Nr 145. Kraków, Sobota 29. Marca 1913. **Rok XXXII**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „
W innych państwach	48	24	12	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych **1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.481.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dziennikarskiem **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Płohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Roggemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Wydawnictwa.

Dla felietonu „Nowej Reformy" pozyskaliśmy dwa cenne utwory powieściowe, które niewątpliwie z żywą radością powitane będą przez naszych czytelników.

Pierwszym z nich jest powieść współczesna Stanisława Przybyszewskiego pod tyt. „Dzieci nędzy", której druk rozpoczniemy w pierwszej połowie kwietnia b. r. — drugim powieść Jerzego Żuławskiego p. t. „Profesor Butrym", który zamieścimy po ukończeniu powieści „Dzieci nędzy".

Nie wątpimy, że pozyskanie dzieł dwóch tak wybitnych pisarzów polskich, odpowie życzeniom szerokich kół czytelników „Nowej Reformy".

Poza wymienionemi dziełami posiadamy w tece znaczny zapas drobniejszych utworów nowelistycznych i felietonów artystyczno-literackich pióra Macieja Wierzbińskiego, Tad. Konczyńskiego, Władysława Maleszewskiego, Gustawa Olechowskiego, Heleny Fiłochowskiej, Maryi Raczyńskiej, Mieczysława Smolarskiego i w. i., któremi przeplatać będziemy stały felieton powieściowy.

W dziale krytyki literackiej, naukowej i artystycznej zamieszczać będziemy, prócz stałych felietonów sprawozdawczo-krytycznych, prace prof. T. Grabowskiego, C. Jellenty, Anatola Krzyżanowskiego, dra E. Woronieckiego i innych.

Wrogowie demokratycznej reformy wyborczej.

Pod hasłem reformy wyborczej odbyły się przed pięciu laty wybory sejmowe. Wszystkie stronnictwa demokratyczne polskie oraz ruskie wniosły też zaraz na wstępie obrad sejmowych żądanie, by Sejm reformą wyborczą się zajął. W roku 1910 stworzył Sejm na żądanie lewicy sejmowej osobną stałą komisyę dla reformy wyborczej, dając tem samem wyraz przekonaniu, iż uchwalenie reformy wyborczej bez wielkiej dla kraju szkody zwlekanem być nie może.

Komisya niezwłocznie po swem ukonstytuowaniu się, pod przewodnictwem p. Głąbińskiego, zaś od roku 1911 p. Lea, podjęła zaraz prace i mimo bierności poszczególnych członków, mimo nieforemności referatu p. Starzyńskiego, który wbrew kompromisowi polskich stronnictw z 1910 r. wprowadził do swego elaboratu drażliwą i drażniącą sprawę obszarów dworskich i kół powiatowych, uchwaliła niedawno znaczną większością tak zwane zasady reformy wyborczej, na podstawie których referent p. Badeni przedłożyć ma projekt nowej ordynacyi wyborczej.

Przedłożone przez p. Lea „zasady reformy wyborczej" opierały się na wyniku dwuletnich pertraktacyj, prowadzonych między stronnictwami polskiemi oraz między niemi a zastępcami Rusinów. We wszystkich tych pertraktacyach brał udział reprezentant Wszechpolaków p. Głąbiński oraz reprezentant frondy podolskiej (centrum) ks. Czartoryski. Jedynie w konferencyach wiedeńskich, gdzie chodziło wyłącznie o usunięcie opozycyi konserwatystów przeciw proponowanej przez trzy grupy polskie (a więc także wszechpolską) zasadzie przyszłej ordynacyi wyborczej do Rad powiatowych, nie brał udziału p. Głąbiński ani Czartoryski, którym jednak przedłożono wynik tych pertraktacyj na posiedzeniu prezesów klubów polskich we Lwowie.

Pertraktacye nad reformą wyborczą odbywały się więc zawsze w obecności i z wiedzą wszystkich polskich stronnictw.

Niestety opozycya wszechpolaków i frondy podolskiej przeciw większości Koła polskiego przeniosła się też na teren sejmowy, a w szczególności na sprawę reformy wyborczej. Mimo uchwalonych w komisyi przez większość polską zasad reformy wyborczej, mimo, że p. Głąbiński za wszystkiemi temi zasadami (z wyjątkiem dwóch drobniejszych zmian) w komisyi głosował — wystąpił ten sam p. Głąbiński i podkomendny mu obóz wszechpolski jako jawny sprzymierzeniec najbardziej wstecznych frondzistów podolskich z zajadłą przeciw reformie wyborczej opozycyą. I tutaj ujawnia się w sposób jaskrawy dwulicowość, nieszczerość, wprost perfidya w postępowaniu „demokratycznego" obozu wszechpolskiego.

Jak długo chodziło jedynie o teoretyczne dyskusye i głosowania w komisyi, a urzeczywistnienie reformy wyborczej wydawało się z powodu twardego oporu konserwatystów i Rusinów narodowych w dalekiej przyszłości, tak długo był p. Głąbiński i narodowa demokracya przyjaciółmi reformy wyborczej. Wszystko się zmieniło, skoro przyszedł do skutku kompromis z konserwatystami i Rusinami. Ten sam p. Głąbiński, który jednemu z przewódców demokratycznych proponował sojusz w sprawie reformy wyborczej w zamian za przyjęcie jego wniosku o zaprowadzenie proporcyonalnych wyborów w 6 średnich miastach galicyjskich, — odważył się wystąpić na zgromadzeniu we Lwowie z ciętą krytyką i potępieniem całego projektu reformy wyborczej — tego samego projektu, za którym sam (z zastrzeżeniem dwóch zmian nieesencyonalnych) w komisyi głosował!

Od tej też chwili „Słowo Polskie", które przez 2 lata ostatnie zachowywało się z wielką rezerwą, a nawet życzliwością wobec toczących się pertraktacyj o reformę wyborczą — uczuło nagle całą grozę sytuacyi, gdy nadeszła chwila, że bez udziału, a nawet wbrew woli jego stronnictwa ma się dokonać największa polityczna dla kraju reforma i to w porozumieniu z Rusinami! Zaczęto więc obrzucać błotem autorów projektu reformy, chociaż przyszedł on do skutku za zgodą p. Głąbińskiego, zaczęto szczuć Polaków wschodnio-galicyjskich przeciw „dyktatorom z Krakowa", tego „najmniej polskiego miasta", zaczęto wreszcie rzucać gromy na twórców spisku „zachodnio-galicyjskich stronnictw klasowych", do których, jak wiadomo należeli pp.: Abrahamowicz, ś. p. marszałek Badeni, min. Zaleski, Korytowski etc. etc.

W ten sposób dążą wszechpolacy z p. Głąbińskim na czele do obalenia, a raczej do odwleczenia demokratycznej reformy wyborczej. Liczą na pomoc frondy podolskiej, liczą na tajną pomoc grupki osobistych antagonistów obecnego namiestnika, liczą wreszcie na niskie instynkty tak rozpowszechnione w naszem społeczeństwie, t. j. uczucie zazdrości, które dominuje u wielu jednostek nad rozumem, a nawet patryotyzmem.

Nic dla tych „narodowych" polityków nie znaczy spokój w kraju, nic wewnętrzna konsolidacya Koła polskiego, nic uwolnienie parlamentu, a tem samem Koła polskiego od ustawicznej obstrukcyi ruskiej — nic wreszcie demokratyzacya całego sejmu, za czem pójśćby musiało wzmożenie się wpływu stronnictw demokratycznych, a w szczególności żywiołów miejskich. Raczej łączyć się z wstecznikami podolskimi, niż dopuścić do sukcesu stronnictw obecnej większości Koła polskiego i znienawidzonego przez nich namiestnika. „Demokratyczni" i „narodowi" Wszechpolacy stają w jednej linii z podolskimi frondzistami, by dopomódz im do rozbicia reformy wyborczej, której głównym celem jest demokratyzacya kraju i uspokojenie narodowej walki! Do tego stopnia zacietrzewienia partyjnego doszło stronnictwo, które, działając pod firmą najwznioślejszych haseł, wniosło w społeczeństwo polskie najszkodliwszą waśń i rozterkę, a korzyści partyjne postawiło ponad rzeczywisty interes narodowy i demokratyczny!

Odwołanie Izwolskiego z Paryża.

(Telegramy „Nowej Reformy").

Petersburg. Izwolski zamianowany został ambasadorem rosyjskim w Londynie w miejsce hr. Benkendorfa, który ze względu na stan zdrowia ustąpił ze swego stanowiska.

Paryż. Odwołanie Izwolskiego z Paryża komentuje „Agence Fourrier", otrzymująca często informacye z kół rządowych, w sposób bardzo nieprzychylny dla Izwolskiego i pisze między innemi: Możemy sobie pogratulować wyjazdu Izwolskiego z Paryża. Ten ambasador rosyjski ciągle uprawiał politykę osobistą, stojącą często w sprzeczności z polityką prezydenta ministrów Kokowcewa. Do wielu wypadków, jakie zaszły w ostatnim czasie, nie byłoby wcale przyszło, gdyby Izwolski nie był uprawiał polityki odwetu za klęskę, zadaną mu przez Aehrenthala w czasie przesilenia aneksyjnego. **W Londynie działalność Izwolskiego będzie mniej niebezpieczna, albowiem jego polityka osobista natrafi tam na silniejszy opór, niż w Paryżu.**

Projekt Rosyi w sprawie sporu bułgarsko-rumuńskiego.

(Telefonem).

Wiedeń. „Reichspost" przynosi z Londynu wiadomość, która, w razie sprawdzenia się, miałaby wielką doniosłość. Mianowicie w londyńskich kołach dyplomatycznych utrzymują, że Rosya zamierza spór bułgarsko-rumuński w ten sposób uregulować, że chce sama zwrócić Rumunii niektóre części Besarabii, zabrane w r. 1867. Natomiast musiałaby Rumunia zrzec się pretensyj do Sylistryi, która pozostałaby przy Bułgaryi. Gdyby się ta wiadomość potwierdziła, znaczyłoby to, iż polityka rosyjska chce oderwać Rumunię od trójprzymierza i przez ścisły sojusz z Rumunią, Bułgaryą, Serbią i Czarnogórą osaczyć Austryę aż do morza Adryatyckiego. — Rosya, wedle informacyi „Reichspost", chce odstąpić Rumunii terytoryum Chotina na północy Mołdawy między Prutem a Dniestrem i część terytoryum między Prutem a dolnym Dunajem, natomiast nie wyrzeknie się przystępu do ujścia Dunaju i Akermanu.

O Skutari.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń. Wczoraj późnym wieczorem nadeszła tu wiadomość, że zbiorowy krok mocarstw zarówno w Belgradzie, jak i w Cetynii już nastąpił. Podczas gdy Serbia niezawodnie zastosuje się do życzenia mocarstw, niewiadomo, jaką będzie odpowiedź rządu czarnogórskiego i czy rzeczywiście zechce on wstrzymać na życzenie mocarstw dalsze bombardowanie Skutari.

Na wypadek, gdyby Czarnogóra się opierała, mocarstwa, a w pierwszej linii Austrya, urządzą demonstracyę flotową, skierowaną przeciw Czarnogórze i zmuszą ją do zaniechania walk pod Skutari. W każdym razie jest pewnem, że Skutari nie będzie wcielone do Czarnogóry. Co się tyczy wypuszczenia ludności cywilnej z oblężonego miasta, ambasador austryacki w Konstantynopolu, Pallavicini, był wczoraj wieczorem u wielkiego wezyra i uzyskał zgodę rządu tureckiego na wyjazd ludności cywilnej. Dzisiaj decyzya ta zakomunikowana będzie Essadowi paszy.

Belgrad. Dziennik „Bałkan", omawiając sprawę Skutari, zwraca się przeciw Rosyi, którą nazywa przyjacielem połowicznym. W decydujących momentach Rosya poświęcała zawsze sprawy Serbii i Czarnogóry dla swoich interesów. **W takich warunkach — oświadcza dziennik — byłoby lepiej pogodzić się z Austryą, która jest bliższą Serbii i od której możemy coś uzyskać.**

„Tribuna" potwierdza, że król Mikołaj oświadczył, iż nie wróci żywy do Cetynii, gdyby Skutari nie dostało się Czarnogórcom. „Mały Żurnal" wzywa Serbię i Czarnogórę do dalszych walk o Skutari, mimo protestu Austryi. Jeżeli Serbowie i Czarnogórcy zdobędą Skutari, niech ich sobie potem Austrya stamtąd wyrzuca.

Ostrzeżenia Rosyi?

Paryż. „Temps" donosi z Sofii: Nadeszła tu wiadomość, pochodząca z oficyalnych kół rosyjskich, iż Rosya ostrzegała Czarnogórę przed dalszym oporem przeciw Austryi, albowiem w razie konfliktu z Austryą Czarnogóra byłaby odosobniona.

O zajścia w Djakowie.

(Telefonem).

Wiedeń. Z Cetynii donoszą:

Komisya dla zbadania zajść w Djakowie (zamordowanie ks. Palicza i nawracanie katolików na prawosławie) składa się poza członkami rządu czarnogórskiego z arcybiskupa katolickiego ks. Niedja i wicekonsula austryackiego w Prizrencie Poeltzla.

Nowa pożyczka austro-węgierska.

Do licznych przesileń politycznych, które monarchia austro-węgierska w ostatnich kilku miesiącach przeżywała, dochodzi obecnie nowa, bardzo poważna troska. Jest nią sprawa nowej pożyczki, która z każdym dniem staje się coraz więcej aktualną i której żadną już miarą „do czasów późniejszych" odkładać nie można. Pieniądze z ostatniej pożyczki, która w grudniu roku zeszłego zrealizowaną została przy pomocy bankierów amerykańskich na warunkach dla monarchii ogromnie niekorzystnych, już się wyczerpały, tak, że nowa większa operacya kredytowa staje się konieczną i naglącą.

Jak wielką będzie nowa pożyczka, dotąd na pewno nie wiadomo. Podług jednych wersyj wynosić ma 300, podług innych znów 500 milionów koron. Ostatnia kwota byłaby oczywiście dla rządu przyjemniejszą i korzystniejszą. Zdaje się jednak, że nie uda jej się pozyskać. To też kompetentne sfery liczą się na razie z 300 milionym kredytem. W początkach kwietnia nastąpić ma emisya renty węgierskiej w wysokości 150 milionów koron, z której to kwoty 50 milionów ma być ulokowanych na rynkach pieniężnych Rzeszy niemieckiej.

W zasadzie nastąpiło już podobno porozumienie pomiędzy rządem węgierskim, a grupami kapitalistów. Chodzi jeszcze tylko o ustalenie szczegółów. Po zrealizowaniu pożyczki węgierskiej spróbuje szczęścia renta austryacka również w wysokości 150 milionów.

Zaciągnięcie 300 milionowej pożyczki byłoby w normalnych czasach dla monarchii igraszką. Ale trudność polega właśnie na tem, że nie żyjemy w czasach normalnych, a miarodajne sfery finansowe wcale nie tają się z tem, że nawet ta stosunkowo mała pożyczka spotkać się [illegible] może z nieprzewidzianemi przeszkodami. Jest to najniedogodniejsza i najniekorzystniejsza forma uzyskania pieniędzy. **Pożyczki tego rodzaju są bowiem tylko krótko-terminowe i bardzo kosztowne. Bony skarbowe zakupują tylko kapitaliści i ludzie bardzo bogaci, którzy pragną je jak najwyżej oprocentować i żadnego przytem nie ponosić ryzyka. Takich kapitalistów i** ludzi bardzo bogatych w monarchii austro-węgierskierskiej nie ma wielu. O ile zaś są, posiadają już bony dawniejszych emisyj, do nowych więc, albo kwapić się nie będą chcieli, lub też nabywać ich nie będą mogli. Idealną byłoby rzeczą, gdyby zagranicą znaleźli się kupcy i nabywcy. Tak też istotnie było przy dawniejszych emisyach, gdy we Francyi, Anglii, w wielkiej części i w Niemczech zakupowano papiery austryackie, przysyłając do monarchii za nie setki milionów złota. W ten sposób dawniejsze emisye bonów skarbowych były w gruncie rzeczy pożyczkami zagranicznemi.

Obecnie sytuacya jednak zmieniła się gruntownie. Polityka bojkotu finansowego zamknęła

Z literatury pamiętnikowej.

(Dziennik Franciszka Smolki 1848—1849. Wydał i wstępem poprzedził Stanisław Smolka. W. 8-ce, Nakładem Gebethnera i Wolffa. — Pamiętniki Seweryna Bukara. Warszawa. (Biblioteka dzieł wyborowych) — Pamiętniki Zygmunta Kotlińskiego 1827—1891. Kraków).

W historyi parlamentaryzmu austryackiego, jak niemniej w historyi normowania się stosunku Polaków do rządu austryackiego w erze konstytucyjnej, postać Franciszka Smolki występuje na widowni dziejów jako uosobienie trzeźwego i rozumnego zmysłu politycznego, który dopomógł leaderowi polskiej polityki w Wiedniu i prezesowi pierwszej konstytuanty austryackiej z r. 1848 do wywalczenia Kołu polskiemu w parlamencie austryackim dominującego wpływu i zapewnienia Polakom w Austryi ich praw narodowych.

Zasunął się już w pomrokę dziejów wielki dramat Austryi z r. 1848, ustąpili z widowni wszyscy wielcy mężowie stanu, którzy skołataną burzami „wiosny ludów" nawę Austryi pchnęli na nowe tory i dziś już ewolucya Austryi konstytucyjnej należy do historyi, która uzupełnia się dokumentami i zapiskami tych ludzi, co byli spraw i wypadków ówczesnych „pars magna". Rieger, Bach, Ziemiałkowski, Helfert złożyli w zapiskach i książkach swoich niemało przyczynków, oświetlających pamiętną epokę. Do tego dorobku przybywa obecnie nowy — niemniej cenny od innych — dziennik Franciszka Smolki w listach do żony z lat 1848—1849.

Jakby w przeczuciu, że przeżywa jeden z przełomowych momentów dziejowych Austryi, Smolka w listach do żony rzuca na papier bezpretensyonalne wynurzenia osobiste, tem cenniejsze, że mają piętno najzupełniejszej szczerości, że odbijają stan jego duszy, uczuć i myśli. Niedawny jeszcze zbrodniarz polityczny pospołu z Ziemiałkowskim na śmierć skazany, a w dobie pisania pamiętnika już mąż zaufania nietylko polskiej reprezentacyi ale ludów Austryi, prezydent ciała ustawodawczego i przewodniczący deputacyi stanów, wysłanej do Ołomuńca dla powitania imieniem parlamentu Kromieryskiego, nowego władcy Austryi 18-letniego Franciszka Józefa, był Smolka poniekąd symbolem tych zmiennych prądów jakie z piorunową szybkością wstrząsały organizmem austryackiej monarchii wśród walki reakcyi z rewolucyonizmem.

Jak ciężkie były te pierwsze brzaski konstytucyjnych rządów, jak mało wiary w ich trwałość mieli sami ich twórcy i uczestnicy — o tem świadczy nietylko całe zachowanie się Smolki, ale i jego poufne w listach do żony zwierzenia. Nie pisane są one niewątpliwie z myślą, że kiedyś służyć będą mogły za źródło do historyi i przyczynek do biografii ich autora; Smolka rejestruje wrażenia i odczucia swoje w kolejnem następstwie zdarzeń i opatruje je swojemi uwagami. Nie wielki okres czasu, bo tylko od lipca 1848 do końca marca 1849 obejmują te listy — ale do historyi owych najgorętszych czasów są objaśnieniem cennem jako świadectwo najbliższego tych zdarzeń uczestnika.

A więc najpierw wstąpienie na tron cesarza Franciszka Józefa, powołanie do życia konstytuanty austryackiej w Kromieryżu, deputacya stanów do młodego cesarza prowadzona przez Smolkę, opis audyencyi w Ołomuńcu, wyjazd z deputacyą sejmu do Pragi celem pożegnania ces. Ferdynanda.

Potem chwila złudzeń w trwałość konstytucyi, notowanie dobrych wrażeń i nadzieji, które niespodzianie rozwiewa marcowy akt oktrojowania konstytucyi, wybuch rewolucyi w Wiedniu, opis zamordowania Latoura, które się odbyło w oczach Smolki — i czynności w sejmie, który w tych okropnych czasach i warunkach miał spokojnie i rozważnie pracować. Zadanie było istotnie nie łatwe. Po ucieczce prezydenta Sejmu Strohbacha powołany na jego miejsce, Smolka wyrasta na wielkiego statystę i męża stanu. „Jestem pierwszą figurą w Wiedniu" — pisze do żony — świadom swego posłannictwa i szerokiego zakresu władzy prawie dyktatorskiej.

Jak zaś władzy tej użyć umiał, jak ratował całym wysiłkiem niepowszedniej inteligencyi tonącą nawę konstytucyi autryackiej wśród zamętu wojny węgierskiej i włoskiej — o tem sąd wydała historya. Osobiste swe wrażenia z tego czasu zamyka Smolka krótką w listach notatką: „Możesz sobie pan wyobrazić, jakie to były posiedzenia podczas ognia działowego, ciągłych deputacyj, najstraszniejszych wiadomości i najdzikszych wniosków. Jakoś utrzymałem wszystko w najpiękniejszym porządku".

I tu jest tytuł do zasługi Smolki największy, dowód rozumu i taktu politycznego najwymowniejszy. A gdy się zważy, że był to charakter żelazny, nie zdolny w żadnym kierunku do kompromisów z życiowym utylitaryzmem, patryota gorący i demokrata w najszlachetniejszem tego słowa pojęciu, że odrzucał niejednokrotnie ponętne propozycye karyery urzędowej, aby nie być ani na chwilę w zależności od rządu, nie pozbyć się niezależności swoich przekonań, trudno nie przyznać, że w historyi polityki naszej była to postać jedna z najjaśniejszych i najzasłużeńszych, która długo świecić będzie wzorem siły charakteru, wysokiej obywatelskiej cnoty i nieposzlakowanego patryotyzmu.

Dziennik Smolki z listów do żony skonstruowany tylko w związku z historyą może być zrozumiany, przynosi bowiem tylko lapidarne rzuty myśli jako komentarz do wielkich zdarzeń w których autor pamiętnika czynnym, był aktorem. O sobie mówi w nim Smolka najmniej — co najwyżej spowiada się ze swych obaw, nadziei i złych przeczuć, ale tę resztę dopowiedziała zań historya konstytucyi austryackiej i zapiski współczesnych świadków tego pracowitego żywota i zasług. Do zrozumienia tego dziennika, który cenną pozostaje pamiątką, przyczyni się obszerny wstęp, jakim syn wielkiego statysty poprzedził to wydawnictwo, dopełniając je szeregiem dokumentów i dziennikiem starszego syna Franciszka Smolki.

W inną zgoła epokę dziejową, w inne stosunki i inny nastrój społeczeństwa przenoszą nas „Pamiętniki Seweryna Bukara", ziemianina ukraińskiego i byłego oficera armii Kościuszkowskiej. Obejmują one okres od roku 1783 do 1825 a zatem jeden z najcięższych, najbardziej przełomowych czasów w życiu Rzeczypospolitej upadającej. Zdawaćby się mogło, że świadek i uczestnik tylu wstrząsających wypadków, żołnierz i obywatel, rozsnuje w swych wspomnieniach bogatą przędzę wrażeń i opisów, że uchwyci w pełni gorące tętno życia politycznego, że zamknie w opowiadaniu swem obraz tego ponurego nastroju, tej przemiany uczuć, jakiej w zmiennej losów kolei uległo społeczeństwo polskie u schyłku XVIII i na początku XIX wieku.

Tymczasem ku zdziwieniu nic z tego wszystkiego w książce Bukara nie znajdujemy. W długim cyklu pamiętników z XVIII wieku, które nam w najróżnorodniejszem oświetleniu przekazały opis wielkiej katastrofy dziejowej na tle umysłowości i obyczajowości Polski XVIII wieku, pamiętnik Bukara zaliczony być musi do tej kategoryi zapisków, które pochodzą z ręki Polaka, zgoła nie odczuwającego tętna dziejowego i nie zdającego sobie sprawy z ogromu i doniosłości wypadków dziejowych, których świadkiem był i uczestnikiem.

Seweryn Bukar był typem dla swej epoki bardzo znamiennym. Skupiły się w nim te cechy lat przełomowych w życiu upadającej Rzeczypospolitej, które wycisnęły najsilniejsze piętno na życiu pokolenia, nie zdającego sobie dokładnie sprawy z tego, co się do około niego działo, nie oceniającego skutków zmian politycznych, jakie prawie bez wrażenia były przyjmowane.

Syn zamożnego posesyonatu z pod Żytomierza, oddany w r. 1783 przez ojca do szkoły rycerskiej króla Stanisława Augusta w Warszawie, przeszedł przez życie jakby głuchy i obojętny na najbardziej wstrząsające przemiany polityczne. Po ukończeniu szkoły kadetów zostaje oficerem artyleryi, bawi czas jakiś w Warszawie, potem wraz z swą komendą włóczy się po kraju, opiera się o kresy, jest świadkiem wizyty Stanisława Augusta w Kaniowie, należy jakiś czas do brygady Kościuszki w Niemirowie, bierze udział w kampanii na kresach, zdobywa nawet krzyż za waleczność w bitwie z wojskami Kreczetnikowa. Ale, o dziwo, nie waha się bezpośrednio po trzecim rozbiorze pozostać w służbie wojskowej, składa przysięgę na wierność Katarzynie w ręce Kreczetnikowa, który mu stawia za warunek dopuszczenia go przed swe oblicze zdjęcie z piersi krzyża ongi przez Kościuszkę przypiętego!

Pamiętnik Bukara uwzględnia w pierwszym rzędzie obyczajowe życie społeczeństwa w dobie rozbiorów zarówno w stolicy, jak i na kresach. Opisy dworów, przyjęć, zabaw szlachty, obyczaju szlacheckiego są miejscami interesujące. — Przypominają one styl i sposób pisania Duklana Ochockiego, którego są poniekąd kontynuacyą. Historyczna i polityczna strona natomiast, dotykana mimochodem wśród opowiadań o własnych losach i przeżyciach młodego porucznika, wykazuje umysł płytki, pozbawiony odczucia doniosłości wypadków i zrozumienia idei niepodległości ojczyzny. Tam zaś, gdzie usiłuje być historykiem, zdradza nieznajomość tła dziejowego, lub zaślepienie, jak np. w usiłowaniu rehabilitacyi konfederacyi Targowickiej i jej twórcy Szczęsnego Potockiego. W całym pamiętniku ani jednego silniejszego drgnienia myśli patryotycznej, ani jednego wykrzyku radości czy oburzenia, ani jednego odruchu uczuć wzburzonych wieścią o nieszczęściach ojczyzny. I z tego względu pamiętnik Bukara jest charakterystycznym dla swej epoki przyczynkiem do historyi życia i obyczajów pewnych sfer ziemiaństwa kresowego Polski w dobie rozbiorów.

rynki francuskie dla Austryi i Niemiec. Z tego powodu ani marzyć nie można o tem, aby we Francyi znaleźli się nabywcy na nowe austryackie bony skarbowe. Nie będzie ich też w Anglii, a Rzesza niemiecka sama jest w ciężkich kłopotach finansowych, jak się okazało przy jej ostatniej 500 milionowej pożyczce. Pamiętać należy, że w ostatnich dwóch latach wycofano z rynków niemieckich ogromną kwotę blisko miliarda marek kapitałów francuskich. Oprócz tego rosyjscy magnaci, nie mając zaufania do własnych krajowych banków i instytucyj pieniężnych, składali w dawniejszych czasach wielką część swych kapitałów także w bankach niemieckich. Obecnie magnaci ci, podług obliczeń znawców, wycofali także z tych banków około 300 do 400 milionów marek. Jeżeli do tego dodamy kapitalistów angielskich, którzy poszli śladem bankierów francuskich, wtedy ogólna suma wycofanych w ostatnich dwóch latach z Niemiec kapitałów zagranicznych wyniesie przeszło półtora miliarda. Jest to poważna kwota, której brak niemieckiemu życiu gospodarczemu. Na pomoc więc Rzeszy przy nowej pożyczce monarchia austro-węgierska liczyć nie może. Tu monarchia oprzeć się będzie musiała na własnych siłach. Ale tu właśnie nasuwają się wątpliwości, czy siły te wystarczą i czy na bony skarbowe znajdzie się tylu nabywców, ilu ich potrzeba do sfinansowania nowej pożyczki.

Dalej pamiętać należy, że Węgry mają już w obiegu dotąd za 525 milionów koron bonów skarbowych, Austrya zaś za 255 milionów, a do kwoty tej doliczyć należy 87 milionów koron austryackich bonów salinowych i 35 milionów koron węgierskich bonów tresorowych. — To znaczy, że ogólne bieżące krótkoterminowe długi w Austro-Węgrzech przekraczają już kwotę 900 milionów koron. Jak na stosunki monarchii austro-węgierskiej, suma taka jest bardzo wysoką. Co więcej, blisko połowa węgierskich bonów będzie płatna przy końcu bieżącego roku, zaś austryackie w największej części w roku przyszłym. Bony te zapłacone być muszą tak, jak wszelkie weksle. Wprawdzie można wdrożyć pertraktacye o prolongaty, ale ten sposób ratowania się jest zawsze połączony z wielkiemi trudnościami i kosztami, a co najgorsza, szkodzi zagranicą autorytetowi państwa, podkopując jego kredyt, dziś już i tak ogromnie zagrożony i ograniczony.

Sposób zyskania pieniędzy przez emisyę bonów skarbowych jest więc ogromnie niekorzystny. Pożyczki, na tej zrealizowane drodze, są drogie i krótkoterminowe, a ministrowie finansów ciągle myśleć muszą o tem, że przybliża się termin, w którym te papiery zostaną im zaprezentowane do wykupienia. Mimo wszystko monarchia austro-węgierska w obecnej sytuacyi nie ma innego wyboru i chwycić się musi tego najodpowiedniejszego sposobu. Chodzi też teraz głównie o to tylko, czy w monarchii znajdzie się jeszcze dostateczna liczba nabywców nowych papierów.

Projekt nowego kodeksu karnego.

Obowiązujący obecnie w Austryi kodeks karny pochodzi z roku 1852, a ponieważ w istocie rzeczy opiera się na zasadach kodeksu z roku 1803, więc sięga on 110 lat wstecz i jest rzeczywiście wiekowy. Czas był już, ażeby go ulokowano w zbiorze rzadkich zabytków przeszłości. Rząd austryacki uznał już dawno tę potrzebę i wreszcie w czerwcu ubiegłego roku minister sprawiedliwości Hochenburger przedłożył Izbie panów projekt nowego kodeksu karnego. Nie jest on wprawdzie wyrazem tych wszystkich myśli postępowych, które zakiełkowały na niwie prawodawstwa karnego, ale bądź co bądź jest znacznym krokiem naprzód.

Niestety, komisya Izby panów, która skończyła już obrady nad projektem, poczyniła w nim pewne zmiany wstecz, ażeby nie wypaść ze swojej roli konserwatywnej. Odnosi się to przedewszystkiem do warunkowego darowania kary. Komisya ograniczyła rozmiary tego dobrodziejstwa ustawowego i to na niekorzyść przestępców młodocianych, dla których warunkowe darowanie kary może mieć często przełomowe znaczenie w życiu. Mianowicie projekt rządowy zawierał postanowienie, że przy zasądzeniu dorosłych, na wypadek gdyby kara przeniosła 3 miesiące więzienia, lub 1.000 koron grzywny, sędzia wyrokujący może tylko wtedy przyznać odroczenie kary, jeżeli na to zgodzi się także funkcyonaryusz prokuratoryi. W przeciwnym razie może sędzia wyrokujący przedłożyć tylko trybunałowi pierwszej instancyi wniosek na odłożenie kary, a rozstrzyga trybunał. Otóż komisya Izby panów przepis ten rozszerzyła także na młodocianych przestępców w razie zasądzenia ich na powyższe kary.

Podobną zmianę niefortunną w kierunku obostrzenia uczyniła komisya co do rehabilitacyi osób, skazanych przed szeregiem lat. Niejeden przestępca bądź z lekkomyślności, bądź z nędzy, lub wogóle z przymusowych prawie okoliczności, staje się następnie uczciwą jednostką i pożytecznym członkiem społeczeństwa. Ale wyrok ciąży na nim, w osobistych dokumentach urzędowych zaznaczony jest wyraz: „karany". Wpływa to nieraz zgubnie na los człowieka i jego rodziny, więc też projekt rządowy, uwzględniając te stosunki życiowe, wprowadził rehabilitacyę w wypadkach dawno popełnionych przestępstw, ażeby zasługujące na to jednostki mogły odzyskać nieposzlakowaność i przywiązane do niej prawa obywatelskie.

Projekt rządowy czyni tutaj różnicę pomiędzy dorosłymi a młodocianymi, którzy zostali zasądzeni. I tak dorosły może uzyskać rehabilitacyę dopiero po wniesieniu podania i na podstawie orzeczenia sędziowskiego, natomiast młodociany staje się nieposzlakowanym po upływie pewnego czasu bez ingerencyi sądu. Komisya usunęła tą różnicę, idąc wbrew ogólnej opinii o opiece nad młodocianymi.

Na tem obostrzeniu komisya Izby panów nie poprzestała. Projekt rządowy zaprowadził rehabilitacyę przy karach aż do trzech lat, komisya ograniczyła ją do kar, nie przewyższających roku. Natomiast słusznie skreśliła komisya postanowienie projektu rządowego, wedle którego przy nadawaniu posady służbowej władza odnośna może mimo rehabilitacyi petenta zażądać od sądu wiadomości o procesie i wyroku. Byłoby to sprzeczne z zasadą rehabilitacyi i dlatego, jak zaznaczyliśmy, komisya słusznie usunęła to postanowienie. Komisya poprawiła na lepsze także postanowienie projektu rządowego o warunkowem puszczeniu na wolność po nienagannem odsiedzeniu pewnej części kary. Mianowicie komisya uchwaliła poprawkę, że więzienie śledcze może być policzone także przy warunkowem wypuszczeniu na wolność.

Najdonioślejszą reformę zawiera projekt rządowy w stosowaniu kary śmierci. Wedle projektu rządowego kara śmierci grozi stanowczo tylko w dwóch wypadkach, a mianowicie: w razie usiłowanego zamordowania cesarza i w razie popełnienia morderstwa przez więźnia skazanego na dożywotnie więzienie. Komisya dodała jeszcze dwa nowe wypadki stósowania absolutnej kary śmierci, mianowicie za morderstwo, popełnione ze szczególnem okrucieństwem, tudzież za morderstwo popełnione przez osobę, już karaną za tęzbrodnię. W obu wypadkach projekt rządowy nie przewiduje stanowczej kary śmierci, lecz daje wybór między nią a dożywotniem więzieniem. Przeważna część kryminalistów oświadcza się przeciwko temu obostrzeniu postanowień projektu rządowego, który doszedł już prawie do zniesienia kary śmierci. O innych zmianach mniejszej wagi nie wspominamy.

Kwestya, która komisyę Izby panów, a zwłaszcza jej subkomitet ogromnie zaprzątała, był stosunek projektu kodeksu karnego do ustawy prasowej. Przyznano powszechnie, że domagają się koniecznej i szybkiej reformy zarówno ustawa prasowa z roku 1842, jak uzupełniające ją nowele, zwłaszczą nowela z roku 1868. Mimo to subkomitet odrzucił wniosek, domagający się, ażeby on sam z własnej inicyatywy podjął tę reformę. Odrzucenie tego wniosku nastąpiła dlatego, ponieważ rząd przedłożył już Izbie deputowanych projekt nowej ustawy prasowej, a więc subkomitet Izby panów uznał, że pierwszeństwo w tej sprawie przysługuje Izbie posłów.

Zdaniem subkomitetu, które podziela również komisya Izby panów, musi ta Izba poprzestać tylko na tem, że zaproponuje co do istniejącej jeszcze ustawy prasowej te zmiany, które są nieodzowne, ażeby ustawa prasowa zgadzała się z nową ustawą karną w pojęciach, systemie kar i terminologii. W tem skonstatowaniu faktu odczuć można zarzut pod adresem Izby posłów, która od szeregu lat zajmuje się rządowym projektem ustawy prasowej bez żadnego skutku.

Naostatek podajemy kompleks projektów, które ujęte są w ogólnych ramach reformy ustawodawstwa karnego. Do kompleksu tego należą: 1) Projekt nowego kodeksu karnego. 2) Projekt zmiany postanowień karnych, zawartych w ustawach z r. 1862 dla ochrony wolności osobistej i prawa domowego. 3) Projekt ustawy, zmieniającej ustawę wprowadczą do procedury karnej z r. 1873. 4) Projekt reformy procedury karnej. 5) Projekt ustawy o układaniu list sędziów przysięgłych i sędziów ławniczych. 6) Projekt ustawy o wprowadzeniu nowego kodeksu karnego, tudzież przepisów, które zmieniają ustawę wprowadczą do procedury karnej i procedurę karną. Cały ten kompleks projektów ustawowych został już załatwiony zarówno przez subkomitet, jak przez komisyę Izby panów. Zapewne w niedługim czasie pełna Izba panów załatwi go także.

W sprawie szpitala św. Łazarza.

W ostatnich dwóch numerach swoich (11 i 12) ogłosił „Przegląd Lekarski" artykuł profesora, dra Stanisława Ciechanowskiego p. t. „W sprawie szpitala św. Łazarza". Zwracamy na ten artykuł uwagę osób i wogóle czynników, które zajmują się zdrowotnością kraju, dla ogółu zaś podajemy jego streszczenie, szpital bowiem św. Łazarza jest instytucyą, którą zajmuje się żywo nietylko Kraków, lecz także kraj.

Wydział krajowy — jak podnosi prof. Ciechanowski — zajął się sprawą zmodernizowania szpitala św. Łazarza, niestety jednakże, akcya ta poza rozszerzeniem pawilonu chirurgicznego utknęła z powodu przymusowej bezczynności Sejmu, który nie uchwalił potrzebnych na to funduszów. Dotychczasowy program inwestycyj w szpitalu krakowskim podzielono podobno na trzy okresy. W pierwszym okresie miały być zrekonstruowane i rozszerzone (prócz pawilonu chirurgicznego, co już zostało dokonane) oba pawilony dla chorób wewnętrznych, oraz pralnia i kuchnia szpitalna; później nastąpić miało przerobienie obecnego gmachu pokląsztornego na dom administracyjny i izby przyjęć, a dalej dopiero inne budowy. Wszystko to utknęło, jak powiedzieliśmy, dla braku uchwały budżetowej ze strony Sejmu.

Prof. Ciechanowski słusznie podnosi, że program rekonstrukcyi szpitala krakowskiego, o ile dotąd jest znany, rozkłada się na zbyt długi okres czasu. Roboty, rozłożone na lat kilkanaście, wpłynęłyby ujemnie na tok prawidłowy wszystkich czynności w szpitalu, niejedna inwestycya przed ukończeniem planu przebudowy byłaby już przestarzałą, a wreszcie kosztorysy musiałyby ulegać ciągłym zmianom z powodu wzrastających cen materyału i robocizny. „Dzisiaj oprócz jedynie pawilonu chirurgicznego żadna część szpitala krakowskiego, pomimo podjętych przeróbek i ulepszeń, nie jest odpowiednia. Z tego trzeba sobie jasno zdać sprawę. Nie wystarczy rekonstrukcya paru budynków i dobudowanie paru pawilonów; rzeczywista modernizacya szpitala wymaga, jak sądzę, programu, zakreślonego na szerszą skalę, i nie można się łudzić, że da się ona opędzić jednym lub dwoma milionami koron. Dla stworzenia dobrego, chociaż skromnego, bez jakichkolwiek zbytków urządzonego szpitala potrzeba kwoty kilkakroć większej. Bez tego się w żaden sposób nie obejdzie, ale zupełnie inny będzie, mojem zdaniem, wynik, jeżeli to będzie z góry wzięte w rachubę i jeżeli według tego będzie programowo poprowadzona cała akcya, — a zupełnie inny, jeżeli braknie planu na dalszą metę i roboty będą dorywcze. W pierwszym przypadku przetworzyć się może szpital krakowski w zakład wzorowy, w drugim pozostałby, jak sądzę, na zawsze zlepkiem bez organicznej myśli przewodniej, chromającym to w tę, to w ową stronę. W pierwszym przypadku da się poważny wydatek wyzyskać istotnie ekonomicznie, w drugim przypadku wydatek, mojem zdaniem, mniejszym nie będzie, ale daleko gorzej wyzyskanym".

Wykazawszy potrzebę dokupienia rozporządzalnych parcel po stronie zachodniej i wschodniej areału szpitalnego, przechodzi prof. Ciechanowski do szczegółów planu inwestycyjnego, podnosząc przedewszystkiem potrzebę nie tylko rozszerzenia dwóch pawilonów dla chorób wewnętrznych, ale wybudowania trzeciego. Równocześnie musi być pomnożona liczba lekarzy i zaprowadzona obok prymaryusza posada „starszego lekarza" z prawem do emerytury.

Kuchnia i pralnia w szpitalu krakowskim wcale nie odpowiadają swojemu celowi, a są to działy ważne dla całego szpitala. Zwłaszcza kuchnia znajduje się w gorszących warunkach. Prof. Ciechanowski podaje szczegółowo sposób, w jaki należałoby urządzić pralnię i kuchnię.

W tak zwanem „stuleciu dzieci" dziwnie brzmi ustęp artykułu, traktujący o oddziałach dla dzieci, a będący wprost rewelacyą dla ogółu mieszkańców Krakowa. Oto co pisze prof. Ciechanowski.

„W programie najpilniejszych uzupełnień szpitala św. Łazarza przybyła w ostatnim roku pozycya na czas nieprzewidziana, a wysuwająca się dziś niemal na naczelne miejsce. Jest nią sprawa oddziałów dla dzieci. Dopóki bowiem zdawało się, że pertraktacye z Towarzystwem opieki szpitalnej dla dzieci, utrzymującem dotychczas szpital św. Ludwika, doprowadzą do jakiegoś pomyślnego wyniku, do objęcia tego szpitala w tej czy innej formie przez kraj, dopóty sprawa ta pozostawała na drugim planie i nie zdawała się pilną. Tymczasem jednakże układy rozbiły się zupełnie. Towarzystwo, wypowiedziawszy dotychczasowy kontrakt z krajem, szpital z końcem b. r. zupełnie zwija, a więc już za dziesięć miesięcy Kraków pozostałby zgoła bez szpitala dla dzieci. Niepodobna przypuścić, aby do tego doszło, aby u nas znikła placówka pedyatryi wtedy właśnie, gdy nawet w tak ciężkich warunkach, jakie są w Królestwie, powiodło się usiłowaniom naszych lekarzy, wspartym przez hojnych ofiarodawców, stworzyć tam kilka wzorowych szpitali dziecięcych. Dla wykształcenia lekarzy, których wychowują szpitale krajowe w Galicyi, niezbędny jest osobny zakład dla chorób dziecięcych, stanowiący pewną jednolitą całość. Również i dla chorych dzieci ze względu na opiekę fizyczną i moralną zakład osobny jest konieczny, a proste względy humanitarne nie dozwalają na to, aby dzieci według rodzaju choroby znajdować się miały na rozmaitych oddziałach szpitala wspólnie z dorosłymi.

„Niepodobieństwo tego najwybitniej widać z jednego przykładu: pomieszczenia dzieci na oddziale skórno-wenerycznym. Sytuacya, która się obecnie wytworzyła, jest wprost fatalna, bo wobec bliskiego terminu zwinięcia szpitala św. Ludwika jest fizyczną niemożliwością zbudować i urządzić, a ze względów hygienicznych byłoby wprost niedozwolonem zaludnić nowe pawilony dziecięce w szpitalu św. Łazarza już z Nowym Rokiem 1914. Z góry już więc przygotować się trzeba na jakieś prowizoryum, niekorzystne i pod względem lekarsko-hygienicznym i pod względem administracyjno-finansowym, jeśliby oddziały dziecięce tymczasowo pomieszczono w jakimś lokalu wynajętym, — a jeszcze niekorzystniejsze, jeśliby dzieci rozdzielono pomiędzy obecnie istniejące oddziały dla chorych dorosłych, gdzie na to nawet miejsca niema, lub pomieszczono w tymczasowych barakach, których ogrzanie w zimie może być bardzo problematyczne. Jakiekolwiek będzie to prowizoryum, będzie zawsze złe i powinno trwać jak najkrócej, a budowa zakładu pedyatrycznego w szpitalu ze wszystkimi potrzebnymi oddziałkami powinna być bezzwłocznie uplanowana i rozpoczęta."

Dalej omawia autor potrzebę rozszerzenia oddziału chirurgicznego, konieczność urządzenia mechanoterapii i ortopedyi, nakoniec budowę nowego pawilonu dla pomieszczenia oddziału położniczego. Piekącą jest sprawa pawilonu dla chorych zakaźnych, z czem łączy się sprawa pawilonu dla chorych na gruźlicę. W bardzo złych warunkach znajduje się oddział kiłowo-skórny, dla którego należałoby zbudować nowy budynek, podobnie jak dla oddziału obserwacyjnego, na który ma się przekształcić po otwarciu zakładu w Kobierzynie oddział dla umysłowo chorych. Na dalszym planie znajduje się budowa należycie urządzonego pawilonu dla chorych płacących, tudzież pawilonu dla ozdrowieńców.

Życie pierwiastków.

(Z powodu najnowszych odkryć Ramsaya.)

Pomiędzy wieloma rewolucyami, jakich już zdążył być świadkiem niedawno rozpoczęty wiek dwudziesty, „rewolucya", która zaszła w dziedzinie chemii, jest może jedną z najważniejszych. W obecnem swem stadyum pozornie obojętna dla laików i emocyonująca tylko specyalistów-uczonych, może niedługo już wkroczy ta rewolucya zwycięsko także w dziedzinę życia praktycznego, a wtedy konsekwencye jej odczują wszyscy. W jakim stopniu, jak może niezmiernej będą one doniosłości, na razie przewidzieć nawet trudno. W każdym razie dla ludzi myślących „rewolucya" ta może dostarczyć już teraz nadzwyczajnych sensacyj umysłowych, zachwiewa ona bowiem najbardziej podstawowemi naszemi poglądami na budowę materyi i życie wszechświata.

Zaczęła się ta rewolucya nie w tym roku. Już u schyłku dziewiętnastego wieku epokowe prace i odkrycia Becquerela, małżonków Curie-Skłodowskich, później Ramsaya, wstrząsnęły silnie teoryą atomistyczną, która do tego czasu uchodziła za niewzruszony fundament chemii. Chemia, jako nauka o materyi, znikła odtąd właściwie. Przyszła nowa, na razie bezimienna, nauka o energii i nie tylko zajęła miejsce równorzędne z chemią, ale wkrótce zagroziła zupełnem jej unicestwieniem, sprowadzając ją do roli prostej umiejętności technicznej.

Nauka o energii ugodziła bowiem w atom, a właściwie w jego „wieczność". Podług teoryi atomistycznej istniała pewna ilość, około ośmdziesięciu, pierwiastków, ciał istniejących od początku i niezmienialnych, pra-ciał, powiedziećby można. Pierwiastki składały się z niepodzielnych atomów. — Niezliczone kombinacye tych atomów dawały wszystkie odmiany materyi, same w każdej kombinacyi i w każdej przygodzie pozostając niewzruszone, niezmienione, wiecznotrwałe. Wzajemne zaś oddziaływanie na siebie atomów i ich kompleksów zarówno utrzymywało w równowadze budowę wszechświata, jak powodowało i powodować miało na przyszłość wszystkie zachodzące w nim zmiany.

Tak twierdziła chemia atomistyczna i wyprowadzający się z niej pogląd na budowę wszechświata. Aliści odkrycie radu, pierwiastka promieniotwórczego, który, promieniując energię, wydziela zarazem cząsteczki innych ciał różnych odeń, a będących również „pierwiastkami", zmieniało zupełnie postać rzeczy (Badania fizyczne i rozważania matematyczne nad promieniowaniem energii przez rad, jej rodzajem i zachowaniem się otworzyły jeszcze rozleglejsze, w krainę Nieznanego już sięgające perspektywy. Wykazały one mianowicie, że energia, czyli szybkość tych cząsteczek lub atomów stanowi w całości, bez reszty, ich „masę", t. j. to, co jest najważniejszą właściweścią materyi: Znaczyłoby to, że materya właściwie nie istnieje, że jest ona już nawet nie postacią energii, lecz pewną odmianą odczuwania przez nas działania energii. Lecz jest to teoretyzowanie już zbyt subtelne i abstrakcyjne. Z czasem może powstanie z tego nowa zupełnie nauka, nie stojąca obok fizyki i chemii, jak „energetyka", lecz będąca syntezą ich obu, prawdziwą kosmogonią. Tu zajmuje nas bardziej praktyczna, realistyczna strona badań naukowych, związanych z odkryciem radu).

Rad, niewątpliwy pierwiastek, składający się z prostych „niepodzielnych" atomów, a nie ze złożonych molekuł czyli drobin, jak ciała pochodne, nietylko, że wydziela cząsteczki innych ciał, rozpadając się przytem, ale nadto sam jest ciałem pochodnem od drugiego pierwiastka — uranu. Niepodzielne, niezmienne (podług teoryi atomistycznej) atomy uranu, rozpadając się, tworzą kolejno emanacyę, rad A, rad B, później między innemi polon, w końcu prawdopodobnie — ołów. Wszystko to są pierwiastki, a jednak wszystkie są produktami rozpadu innych pierwiastków. Tem samem atomy ich okazały zmienność, jak najpospolitsze drobiny ciał złożonych. Pierwiastki uległy tu „transmutacyi", przemianie jeden w drugi. Jeżeli na razie spostrzegliśmy to tylko u niektórych pierwiastków, to jednak mamy wszelkie teoretyczne prawo wnioskować, że stać się to może ze wszystkimi. A za tem wnioskowaniem przemówiły już i pewne fakta.

Ten krótko tu wyrażony pogląd jest wynikiem całego szeregu niezmiernie trudnych doświadczeń i badań, przeprowadzonych przedewszystkiem przez sławnego chemika angielskiego, Williama Ramsaya. Nie odrazu został on też przyjęty i uznany. Ogłoszone przez Ramsaya rezultaty jego doświadczeń z radem spotykały się z uporczywem niedowierzaniem. Nawet jego autorytet bezsprzecznie wielkiego uczonego, znanego właśnie z nadzwyczaj subtelnych prac nad minimalnemi ilościami gazów, odkrywcy pierwiastków helu i neonu, a więc wytrawnego i szczególniej powołanego badacza, nie zdołał przezwyciężyć odrazu tego niedowierzania. Trzeba było kilku lat, całego szeregu doświadczeń, przeprowadzonych przez innych uczonych, aby nareszcie uznano w zasadzie możliwość „transmutacyi" wszystkich pierwiastków i to „transmutacyi" nie tylko spontanicznej, jak u radu, lecz także eksperymentalnej, więc wywołanej dowolnie przez człowieka. Pierwsze odkrycia Ramsaya w tym kierunku datują się z r. 1907, a dopiero początek rb. 1913 przyniósł zarówno nowe jego, najsensacyjniejsze doświadczenia, stwierdzające tę tezę, jak bezsporne już uznanie jej teoretycznych założeń przez wielu uczonych.

Hypoteza Ramsaya była zarówno śmiałą, jak narzucającą się sama przez się wobec faktów. Z faktem samoczynnej transmutacyi uranu, radu i t. d. już się uczeni byli pogodzili. Lecz zastrzeżono au-

Do epoki nowszej, prawie dzisiejszych czasów sięgającej, odnoszą się „Pamiętniki Zygmunta Kotiużyńskiego", ziemianina ukraińskiego, zmarłego przed dziesięciu laty. Wspomnienia te spisywane dorywczo — prawdopodobnie bez myśli ogłaszania ich drukiem, są przyczynkiem do historyi kresów polskich w połowie ubiegłego stulecia.

W dzisiejszych czasach, gdy publicystyka, zapisująca ściśle każde zdarzenie, staje się źródłem dla historyi, pamiętnik jest niewątpliwie anachronizmem jako materyał dla historyka, ale nie przestaje tracić wartości, jako źródło do historyi obyczajowości swego czasokresu, zwłaszcza jeśli spisuje je człowiek inteligentny, umiejący obserwować i w pamięci notować wrażenia. Do takich należał Zygmunt Kotiużyński. Wspomnienia jego obejmują okres rządów Bibikowa w Kijowie, okres ciemnoty, ucisku, tłumienia wszelkiej śmielszej myśli — nie mówiąc już o czynie. Tę szkołę wychowania trującą dusze młodzieży, opisuje z wielką znajomością stosunków autor pamiętnika, któremu nie wypruła ona snać poczucia myśli obywatelskiej i patryotycznej, skoro w wieku męskim widzimy go biorącego udział w pracach nad reformą włościańską, nie obojętnego na gotujące się wypadki 1863 r. Nie przeszkadzało mu to zresztą wziąć później — całkiem zresztą niespodzianie — udziału w delegacyi polskiej do Carskiego sioła. Jako zapiski, spisywane po latach dwudziestu, pod względem ścisłości faktycznej pozostawiają pamiętniki te wiele do życzenia, ale z drugiej strony niosą ciekawe szczegóły do szkolnictwa kresowego gub. kijowskiej w czwartym dziesiątku lat z. stulecia i do życia gospodarczego ziemiaństwa kresowego.

W. Pr.

Maciej Wierzbiński.

Wyrok.

Opowiadanie ułana z r. 1863.

8 (Ciąg dalszy.)

II.

Nasz gospodarz, rad, że życie zawrzało w jego senliwym dworku i wielkie sprawy zabarwiły szare dni jego, zgotował nam następnego dnia wyborny obiad, przyjęty z całem uznaniem młodych żołądków. Zaczem ten i ów rozobozował się w jego kancelaryi.

Oglądaliśmy piękną kolekcyę jego fajek ukochanych, gdy wszedł do pokoju mój — tak szumnie zwany „stajenny", Bartek, i oznajmił z nieodstępnym uśmiechem, że nadjeżdża jakaś karoca. Jeden i drugi spłoszony zerwał się na nogi i oglądał, kędyby w danym razie dać drapaka przed nieproszonym gościem, lecz gospodarz uspokoił nas.

Zatoczył się przed dworek landara, z której ku ogólnemu żdziwieniu poczęły wyładowywać się cztery kobiety, nie bez trudu, gdyż wszystkie nosiły okazałe krynoliny. Podczas gdy gospodarz rozmawiał z niemi przed facyatką, zerknąłem przez szybę i coś szarpnęło mnie w piersi, zamroczyło.

Po za grupą stojących osób zamigotała mi w oczach żółta kapotka.

Natychmiast cofnąłem się w głąb pokoju, wstrząśnięty tem „złudzeniem", i czekałem w krześle na coś nieokreślonego, co przejmowało mnie subtelnym lękiem.

Z odrętwienia zbudziły mnie kroki. Wsunęła się do pokoju sztywna, wykrygowana jejmość, mająca w sobie coś z godności nasrożonej indyczki. Na twarzy jej zniszczonej, sztucznym rumieńcem zabarwionej obficie, drgał uśmiech i krył się w bruzdach przecinających zapadłe lica. Wykonała dyg pod nieokreślonym adresem, obróciła się dookoła coś niby karuzel i, łyskając oczyma najprzebieglejszego lisa, wycedziła z dystynkcyą pajaca sznurowanemi ustami:

— Pragnę pomówić z panem naczelnikiem oddziału.

Powstałem szybko i, wskazując jej krzesło naprzeciwko siebie, zagadnąłem, z czem przybywa.

Rozpostarła czarne jedwabie, wydęte na fiszbinach, westchnęła uroczyście, wymieniła piękne nazwisko i, nie spuszczając oka z mej twarzy, wykrzyknęła radośnie:

— Do was, dzielni rodacy, dążę z Lublina... z trzema siostrzenicami!

— Kto panią do nas skierował?

— Zaraz zaspokoję twoją ciekawość, zacny pułkowniku.

— Nie jestem pułkownikiem, tylko poprostu rotmistrzem.

— Ale nim będziesz! — zawołała — i rozpoczęła bardzo piękną, budującą historyę.

Wdowa po obywatelu ziemskim z pod Lublina, nieutulona w żalu po patryocie, który poszedł w kazamaty i zginął w lodach północy, poprzysięgła sobie poświęcić życie sprawie, dla której zginął umiłowany nieboszczyk. Czekała stosownej chwili jak zbawienia duszy. Nareszcie wybiła godzina. Szarpie drzeć w ciepłym zapiecku, gdy tam w zawiei śnieżnej żołnierz nasz idzie na boje — to nie jej powołanie.. Nie przeraża ją niebezpieczeństwo. Przybyła przeto, by stanąć przy najlepszych synach tej ziemi, ofiarować im swe usługi.

Jak naczelnik uzna za stosowne zużytkować ją dla dobra oddziału, to jego rzecz. Poddaje się ona pod jego rozkazy. Może okaże się pomocną jako kucharka, markietanka. W tem przekonaniu przywiozła z sobą zapasy wędlin, niemało wódek, nalewek przednich... Większe od niej usługi oddadzą niezawodnie trzy jej siostrzenice, tym samym ogrzane duchem, co ona — młode, zdrowe zuchy „krasawice"...

Nie przerywałem jej dotąd, lecz tu nie mogłem powstrzymać się od uwagi:

— Czy pani sądzi, że my tu formujemy legię amazonek?

Strapiła się nieco, ale odparła z patosem:

— Nie pierwszy to raz polska kobieta służyłaby pod chorągwią!... Niech pan pułkownik spojrzy łaskawie na me siostrzenice i przekona się, czy one nie stworzone na to, by z żołnierzami dzielić życie obozowe! Niech one same mówią za siebie!

To rzekłszy, wymowna niewiasta ruszyła szybko do drzwi przyległego pokoju.

Moi towarzysze i gospodarze, którzy byli świadkami tej opowieści, spozierali po sobie pytająco. A Bartek, przebiegły owczarek, który korzystając z tego, że lubiłem go za jego żartobliwą swadę, a jeszcze więcej za fortele żołnierskie, wcisnął się za jejmością do kancelaryi niepostrzeżenie, śmiał się na całej gębie pyzatej, mając snadź swe zdanie o patryotycznej matronie.

Niepokój opanował mnie poprostu okropny. Nagle uczułem, że krew szkarłatem powleka mi twarz i zalewa mózg, a potem ubiega mnie wszystka.

W szeregu trzech urodziwych dziewczyn, które w swych krynolinach, niby maryonetki, stanęły przedemną, ujrzałem jako ostatnią, żółtą kapotkę.

Mira! Blady, omroczony, nie śmiałem zrazu spojrzeć jej w oczy. Wściekły na siebie, usiłowałem stłumić nadmierną wrażliwość, uwagę zwracając na dwie inne białogłowy.

— Tak, panie naczelniku, ciotka nasza mówiła prawdę! — poczęła pytlować jedna z nich ordynarnym, zuchowatym tonem, chociaż nikt prawdy słów ciotczynych nie kwestyonował ona zresztą ich nie słyszała. — Pragniemy z panami walczyć i żyć!...

Wpadła jej w apostrofę druga dziewczyna, tęga, przystojna. Ufna w wrażenie swej wyzywającej krasy, wyszczerzyła do mnie zęby, oblała mnie gorącem spojrzeniem i recytowała krzykliwie swą wyuczoną lekcyę, przeplatając ją gęsto patryotycznemi zapewnieniami, przysięgami.

Po chwili zerknąłem z pod brwi na milczącą Mirę. Jakiś głupkowaty uśmiech, trochę zakłopotanie, trochę zalotność zdradzający, trochę podlotkowy i trochę lubieżny, igrał wokoło jej ust, wyzierał ku mnie ukradkiem z pod rzęs wachlarzowych.

Tymczasem pani ciotka zabrała znów głos, lecz wnet przerwałem jej stanowczo:

— To być nie może! Kobiet do obozu nie dopuszczam. Muszą panie natychmiast stąd wyjeżdżać! Odwiezie panie konwój. A dokąd droga?

Powstał lament. Opadły mnie z prośbami, zaklęciami. Mira zaś, przyłączywszy się do chóru, paliła mnie ogniami swych źrenic obiecujących.

— Naczelniku nasz! Zbawco! Bohaterze! — szturmowały krzykliwe głosy. — Pozwól nam przynajmniej spocząć przez noc w tym domu szlacheckim, gościnnym! Miej wzgląd na słabe, zdrożone kobiety!... (C. d. n.)

tomatyczność, niezależność od woli ludzkiej tego zjawiska. Radioaktywność stała się jednym więcej fenomenem kosmicznym, na który my ludzie nie mamy i nie możemy mieć żadnego wpływu. „Promieniowanie radu tak samo nie zależy od naszego wpływu, jak nie zależy od niego n. p. rozwój jakiejś oddalonej gwiazdy" — mówił z tego powodu J. Perrin. Przyszedł jednak ze swemi doświadczeniami Ramsay i dowiódł, że udało mu się wywołać transmutacyę pierwiastków w drodze eksperymentalnej. Eksperymenty te powtarzał on sam, powtórzyli je inni zawsze z takim samym skutkiem — skąd wniosek, że transmutacya pierwiastków może być nie tylko spontaniczną, ale także spowodowana przez działalność ludzką.

Pierwszą eksperymentalną transmutacyą dokonaną przez Ramsaya była przemiana miedzi w lit. W doświadczeniach czynionych wspólnie z Cameronem otrzymał on z siarczanu i azotanu miedzi pewną minimalną ilość litu. Reakcya ta spowodowana została przez niton, a jeden z produktów promieniowania radu. Ramsay wychodził tu z następującego rozumowania: jeżeli energia radu może wywoływać najrozmaitsze fizyczne i chemiczne zjawiska, jak np. czynić powietrze przewodnikiem elektryczności, wydzielać ciepło, działać na elektroskop — to może ona w pewnych warunkach będzie w stanie także zmienić jedne pierwiastki w drugie. I rzeczywiście zamykając w baloniku szklanym znaczną ilość nitonu z roztworem siarczanu lub azotanu miedzi, gdy niton się już rozłożył, stwierdził Ramsay i Cameron w pozostałości ślady litu, którego tam przedtem nie było.

Opublikowanie wyników tych doświadczeń wywołało wielkie poruszenie w świecie naukowym; hipotezy, które na ich podstawie można było budować, sięgały rzeczywiście bardzo daleko. Przedsięwzięto też powtórzenie doświadczeń Ramsaya—Camerona. Przeprowadzili je przedewszystkiem p. Curie-Skłodowska, następnie Rutherford, Royds i wielu innych. Niestety z wynikiem ujemnym. P. Curie po niezwykle dokładnych badaniach stwierdziła, że lit w doświadczeniach Ramsaya—Camerona pochodzi ze szkła balonika użytego do eksperymentu; gdy bowiem zamiast szklanego naczynia użyła rurki platynowej, litu nie było. Taki sam los spotkał inne twierdzenie Ramsaya, oparte również na wynikach doświadczeń, mianowicie, że z wody (która, jak wiadomo, składa się tylko z wodoru i tlenu) rozłożonej za pomocą nitonu, otrzymał także neon. P. Curie i Rutherford po przeprowadzeniu doświadczeń kontrolnych stwierdzili, że neon ten pochodzi z powietrza atmosferycznego (jest jego stałym składnikiem), które przedostało się do rurki użytej do doświadczeń, a nie dość szczelnie opatrzonej.

Wobec tego kwestya, która zresztą wywołała długą i namiętną polemikę, została co najmniej sporną. Ramsay jednak, jakkolwiek nie bronił specyalnie transmutacyi miedzi w lit, stał mocno przy stanowisku swej zasady i kierunku, w jakim szły jego badania. A na stronę uczonego tej miary i badacza tak wytrwałego było to bardzo godne uwagi, że już raz w podobnym wypadku zapatrywania jego odniosły tryumf, pomimo że napotkały na równie mocną i poważną opozycyę. Było to dziesięć lat temu, kiedy Ramsay odkrył i ogłosił fakt równie sensacyjny, że z radu przy jego rozpadzie wytwarza się między innemi hel, czego dziś już nikt nie kwestyonuje. Więc też Ramsay, niezrażony krytyką, prowadził dalej badania w obranym kierunku, aż wreszcie w styczniu r. b. przyniosły mu one niespodziewanie świetne potwierdzenie jego hipotezy. Mianowicie udało mu się rozłożyć pierwiastek jeden z najlżejszych — wodór i jako produkt tego rozkładu otrzymać dwa inne pierwiastki: hel i neon.

WINCENTY KOROLEWICZ.

Łaskiś pełna...

Idziesz czarowna przez uśpione łany,
śmiechem witając znajome ci drogi...
dzień twego przyjścia jasny, rozedniany,—
promienie słońca zdobią twoje nogi...

Czekały ciebie posmętniałe role
i szare dęby w dolinie zamglonej,
czekali ludzie cierpiący niedolę...
do ciebie cała przyroda szła płonna...

Idziesz już... Idziesz śmiejąca, łaskawa
po dniach tęsknoty ze słodyczy czarą,
a u stóp twoich kwiatów róż, jak ława
wyrasta z ziemi... budzisz ziemię szarą.

Gdybym ja śpiewem mógł myśli w granity
wtłoczyć i stworzyć przesłoneczne hymny
i patrząc długo w twoich oczu błękity
świat opiewać, świat ponury, zimny...

O, gdybym zdołał wyśpiewać, co w duszy,
by witać ciebie po chwilach tęsknoty,
kiedy moc twoja wszelkie smutki kruszy,
kiedy ty niesiesz promień słońca złoty...

O utęskniona... idą nici pajęcze,
po których płynie radość i wesele...
modlę się do ciebie i u stóp twych klęczę...
łaskiś pełna... za nam dajesz wiele...

O, witam ciebie hymnem radowania,
gdy w słońca blaskach rozpinasz swe krosno,
i w dzień radości, w dzień zmartwychpowstania
przychodzisz do nas łaskiś pełna Wiosno!

Od Administracyi „Nowej Reformy".

Z powodu nowego kwartału i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwie najwcześniejsze uiszczanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyi.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorowie „Nowej Reformy" nabywać mogą dwutygodnik lwowski „NOWE MODY" po zniżonej dla nich cenie: 2 K. 65 h. kwartalnie wraz z przesyłką.

Kronika.

Kraków, 29. marca.

Z Tow. przyjaciół muzeum w Rapperswilu. Wczoraj wieczorem odbyło się doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa prof. Mycielskiego, który przedstawił akcyę w sprawie sanacyi stosunków w muzeum Rapperswilskiem i zawiadomił, że prezes-dyrektor Gałęzowski odmówił przyjęcia godności wydziałowego, co zastrzega § 11 statutu.

Po dyskusyi uchwalono § 11 statutu nie zmieniać i nowego dyrektora zaprosić do współpracy; zamianowano członkiem honorowym Tow. Zygmunta Miłkowskiego i uchwalono wysłać do niego telegram gratulacyjny z okazyi 90-lecia jego urodzin. W wyborach uzupełniających weszli w skład zarządu pp. Helena D'Abancourt, dr Józef Korzeniowski, dr Julian Pagaczewski, dyr. Kazimierz Rog, Stefan Żeromski; do komisyi kontrolującej: dr Adam Boguszy, Stanisław Piątkowski, dr Stanisław Turczyński; jako zastępcy: Karol Maszkowski i dr Woroniecki.

Dzierżawa teatru. Dzisiaj po południu odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia komisyi teatralnej, na którem ukończona zostanie dyskusya nad kandydatami na dzierżawę teatru miejskiego. Komisya dzisiaj już wyda opinię swoją o kandydatach, która będzie przedłożoną radzie miejskiej. Słychać, że komisya przedstawi kandydatów swoje loco, a Rada miejska na posiedzeniu w przyszłym tygodniu rozstrzygnie, komu z nich wydzierżawić teatr.

Z teatru. P. Jadwiga Mrozowska kończy występy w poniedziałek; w sobotę 5 kwietnia rozpoczyna występy p. Irena Solska. We wtorek powraca na scenę trylogia Rydla „Zygmunt August", która zajmie trzy wieczory. Wystąpi w niej p. Karol Adwentowicz. Rolę małżonki Zygmunta Augusta w „Królewskim jedynaku" objęła p. Jarszewska.

W Izbie rękodzielniczej odbyło się onegdaj pierwsze posiedzenie wydziału, wybranego na ostatniem walnem zgromadzeniu. Z ramienia władzy był obecny instruktor dla spraw przemysłowych p. Witold Ostrowski. Po powitaniu przez prezesa p. Wajdę wszystkich obecnych i wezwaniu ich do intenzywnej pracy, p. Wajda zdał sprawę z objęcia urzędowania przez nowe prezydyum, w szczególności przedstawił sprawę finansową Izby.

W dyskusyi krytykowano dawniejszą gospodarkę Izby, a celem zaradzenia niektórym brakom i dla doprowadzenia do równowagi budżetu wybrano komisyę finansową, w skład której oprócz prezesa weszli pp. Siemek, Rakisz, Repetowski, Iglicki i Lermer. Uznano dalej dotychczasowy statut Izby za wadliwy i postanowiono przeprowadzić jego zmianę. W tym celu wybrano osobną komisyę złożoną z prezesa Wajdy, Siemka, Bujasa, Żmigrodzkiego, Węgrzyna, Iglickiego, Taflera i Schleichkorna. Komisya opracować ma potrzebne zmiany do następnego walnego zgromadzenia, które się odbędzie w najbliższym czasie. Nadto wybrano komisyę przemysłową, w skład której weszli pp. Rakisz, Jarosz i Stimmler jako członkowie i Cekiera, Węgrzyn i Griffel jako zastępcy. Zadaniem tej komisyi będzie rozpatrywać wszystkie sprawy, dotyczące fachowych spraw rękodzielniczych i przemysłowych, prośby o udzielenie kart przemysłowych, sprawy t. zw. fuszerek itp. W sprawach pilnych komisya ma decydować zaraz, w sprawach zaś zastrzeżonych ustawą i statutem kompetencyi wydziału Izby, ma temu wydziałowi przedkładać odpowiednie wnioski.

Wystawę zbiorową Eugeniusza Kazimirowskiego w salach wystawowych Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie otwarto dzisiaj o godz. 10 rano. Po pewnej przerwie w obsyłaniu wystaw krakowskich, spowodowanej podróżami za granicę dla studyów artystycznych, Kazimirowski występuje u nas z nową kolekcyą swych głośnych pejzaży ukraińskich, którémi przed kilku laty zdobył sobie pełny sukces na wystawach w Krakowie i Warszawie, a które tak wybornie charakteryzują twórczość artysty, jego ukochanie przyrody i niezwykłą zdolność jej obserwowania. Obecna kolekcya Kazimirowskiego na nieustającej wystawie Tow. przyj. sztuk pięknych obejmuje cykl 28 dzieł p. t. „Wieś Bohajówka na Ukrainie". Obrazy te rozmieszczone są w trzeciej sali pałacu wystawowego.

Od prof. Stanisława Strońskiego otrzymujemy następujący list z datą: „Zakopane, 28.3.1913: Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W artykule wstępnym „Nowej Reformy" z dnia 27 marca znajduje się wzmianka, że na wiecu we Lwowie, podjudzając Polaków wschodnio-galicyjskich przeciw Polakom z zachodu, rzuciłem w zapale polemicznym słowa: „Kraków, stolica Polski, jest najmniej polskiem ze wszystkich miast polskich". Słowa te, jako też wszystkie dalsze cytaty, znajdują się istotnie w sprawozdaniu z wiecu, podanem w „Słowie Polskiem" z dnia 20 marca, ale nie w mojem przemówieniu, lecz w przemówieniu następnego mowcy, czego autor artykułu „Nowej Reformy" w nieuwadze nie spostrzegł. Zarzuty przeciw stanowi rzeczy w Krakowie stawiałem niejednokrotnie na zebraniach krakowskich wobec Krakowian, ale na wiecu lwowskim nie mówiłem o Krakowie wogóle ani słowa. Prosząc o ogłoszenie niniejszego listu, łączę wyrazy szacunku. Stanisław Stroński."

Mianowania w gazowni miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi gazowni elektrycznej, odbytem pod przewodnictwem prezydenta dr Lea, zamianowany został p. Seifert, dyrektor gazowni miejskiej w Stryju, starszym inżynierem gazowni w Krakowie, a p. Stolarczyk, adjunkt techniczny gazowni krakowskiej, inżynierem.

Z uniwersytetu. P. Władysław Tempka, auskultant sądowy, rodem z Krakowa, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Koło mieszczańskie (Jagiellońska 9) urządza w niedzielę 30 b. m. o godz. 11 przed poł. święcone dla członków swoich i wprowadzonych przez nich gości.

Prace rysunkowe uczniów uzupełniającej szkoły zawodowej dla przemysłu budowlanego przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, wyłożone będą dla publiczności w niedzielę 30 b. m. od godziny 9 do 12 przed południem w budynku szkolnym przy alei Mickiewicza w sali nr 3 na II piętrze.

Szpiegostwo. Dzisiaj rano odstawieni zostali do krakowskiego więzienia karnego aresztowani pod zarzutem szpiegostwa b. uczniowie tutejszej szkoły przemysłowej Eugeniusz Gajewski i Ożądała.

Zapiski policyjne. Wczoraj aresztowano braci Feliksa i Franciszka Garncarzów, oraz Jana Szczurowskiego, którzy w ostatnich czasach włamali się do kilku mieszkań w Krakowie, gdzie popełnili kradzieże.

Za kradzież kilku rowerów aresztowano kelnera Józefa Zielińskiego, pochodzącego z Wieliczki.

Z kraju.

Maków, 28 marca. W korespondencyi „Nowej Reformy" z Makowa z 25 bm. napisano, że przemysł hafciarski tamże nie posiada „organizacyi czy związku", któryby pracownicom zabezpieczał zbyt ich pracy. Otóż w Makowie istnieje od roku 1902 Związek handlowo-przemysłowy zjednoczonych hafciarek, założony przez ks. dra Caputę, który daje zarobek kilkudziesięciu hafciarkom, wykonywującym prześliczne hafty białe i kolorowe. Związek ten — kierowany przez zawodową i rutynowaną nauczycielkę, wykonywujący istotnie piękne i artystyczne hafty, spotykający się z powszechnem uznaniem — jest jednak tak samo upośledzony, jak każdy przemysł w Galicyi: nie posiada odpowiedniego kapitału zakładowego, nie stać go na utrzymanie w Krakowie własnego sklepu, gdzieby mógł pozbywać swe towary i zdobywać sobie reklamę, a to dla tego, że utrzymując się tylko o własnych siłach, może zaledwie wegetować — ale nie może należycie rozwinąć. Konieczną byłaby pomoc ze strony Wydziału krajowego w formie subwencyi, któraby umożliwiła należyte rozwinięcie się i podniesienia tej tak pięknej i produktywnej gałęzi naszego krajowego przemysłu.

Kolbuszowa 28 marca. W niedzielę 30 b. m., o godz. 4 po południu, odbędzie się w sali „Sokoła" walne zgromadzenie Koła T. S. L. im. Jul. Słowackiego. Na porządku dziennym sprawozdania i wybory. Po wyborach odbędzie się wspólne święcone dla członków i ich rodzin.

Stary Sącz, 22 marca. (Wenta i T. S. L. — Skaut. — Dworzec kolejowy. — Seminaryum).

Na rzecz T. S. L. i ochronki, odbyła się wenta spożywcza. W czasie wenty koncertowała orkiestra młodzieży seminaryum, pod wytrawną batutą prof. muzyki p. Władysława Szybiaka. Wiele trudu około urządzenia wenty poniósł komitet, a przedewszystkiem mecenasowa Szayerowa.

Tutejsze koło T. S. L., które odbyło walne zgromadzenie, rozwija się dobrze. Koło prowadzi kurs analfabetów; miejską wypożyczalnię; posiada 6 czytelń ludowych, urządziło kilka obchodów i przedstawień. W skład nowego zarządu wchodzą: przewodniczący Władysław Mazur; zastępcy: dr M. Stampfl, St. Benisz; sekretarze: B. Bojarski, S. Szumowski; skarbnicy: M. Kapera, J. Cachel; bibliotekarze: J. Marchiewicz, S. Cesarczyk; do zarządu wchodzą: Al. Pawlikowski, ks. Przymara, Mrawecowa Helena, J. Wagner, R. Śliwiński, K. Urbanik, Ernestowa Marszałkowa, Al. Wusatowska; do komisyi rewizyjnej: dr Pawlicki, Fl. Obmiński, St. Dąbrowski, K. Cesarczyk, J. Soświński.

Kierownictwo tutejszego seminaryum nauczycielskiego objął dyrektor p. Michał Magiera z Krakowa. Mamy nadzieję, że nowy dyrektor zakładu naukowego zdoła wykołatać u rządu budowę nowego gmachu i postara się o szkołę ćwiczeń, tudzież o urządzanie egzaminów kwalifikacyjnych. Skoro mowa o seminaryum, to zaznaczę, że oddział „skautowy" uczniów jego wziął udział w gaszeniu ognia, który powstał w stodole we wsi Gołkowice. Jak się zdaje, ogień zapuścił żebrak, usnąwszy w stodole z palącą się fajką. Zwłoki jego zupełnie zwęglone znaleziono w zgliszczach.

Zbliżający się sezon turystyczny i kąpielowy przypomina sprawę koniecznego rozszerzenia tutejszej stacyi kolejowej i dworca. W sprawie budowy kolei do Pienin odbędzie się niebawem cały szereg wieców.

Strajk szkolny w Dukli. W szkole ludowej w Dukli powstał niedawno z powodu zamianowania tam zastępczynią nauczycielki na czas powołanego do ćwiczeń wojskowych nauczyciela Józefa Szajny, p. Berty Schnapkówny. Uczniowie klasy, w której Schnapkówna rozpoczęła naukę, obrzucili nauczycielkę jajami, opuścili klasę z okrzykami, że nie chcą, aby ich nauczycielka żydówka uczyła, a następnie w całej szkole rozpoczął się strajk.

W sprawie tej donosi „Gazeta Lwowska", że inspektor szkolny okręgowy nie czuł się na siłach, aby strajk zażegnać i do Dukli, jak należało, nie wyjechał, a gdy stanowcze przedstawienie przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Krośnie, że strajk pociągnie za sobą przykre następstwa dla rodziców dziatwy, nie odniosło skutku, przybył do Dukli dnia 15 marca krajowy inspektor szkół p. Michał Siwak. Przed jego przybyciem zgłosił się do służby nauczyciel Szajna, który powrócił ze służby wojskowej, a na którego miejsce p. Schnapkówna była tymczasowo zamianowana. Inspektor szkolny krajowy oświadczył deputacyi rodziców, iż mimo, iż zastępstwo p. Schnapkówny z chwilą powrotu p. Szajny do służby się skończyło, musi p. Schnapkówna naukę w klasie, w której ją znieważono, rozpocząć, a dzieci muszą być skarcone za gorszący objaw niekarności i nauczycielkę przeprosić. Nauka w całej szkole istotnie się odbyła, a dzieci, skarcone przez kraj. inspektora szkół w obecności kierownika szkoły, nauczycielkę przeprosiły. Wobec tego, że praca p. Schnapkówny w Dukli się skończyła, została ona przeniesioną do szkoły w innej miejscowości.

Tyfus plamisty w Brodach. Nasz korespondent donosi: Skonstatowano tu dziesięć wypadków tyfusu plamistego. W okolicy panuje także tyfus brzuszny.

Ze świata.

Samobójstwo uczonego. W Petersburgu popełnił samobójstwo młody utalentowany uczony inż. Czurin. Po ukończeniu uniwersytetu kazańskiego i petersburskiego instytutu górniczego, poświęcił się badaniu krajów podbiegunowych i dla tego odrzucił propozyę uniwersytetu kazańskiego objęcia stanowiska docenta. W 1912 r. komitet geologiczny wysłał go na ekspedycye polarne do wschodnich brzegów Syberyi. Wskutek nieakuratności zarządu po przybyciu po ciężkich trudach na brzeg morza na Kamczatce, nie znalazł statku. Przeczekawszy 10 dni, powrócił pieszo do najbliższej stacyi, po drodze zbierając materyał naukowy, który zamierzał opracować w Petersburgu.

Po powrocie do Petersburga z przerażeniem dowiedział się, że miejscowości te opisał właśnie i wydał w czasie jego nieobecności Bogdanowicz. Ten fakt i niepowodzenie ekspedycyi tak wpłynęło na niego, że popełnił samobójstwo.

Kongres pedagogii muzycznej w Berlinie. Z Berlina donoszą nam pod datą 27 b. m.: Wczoraj nastąpiło tu otwarcie pierwszego międzynarodowego kongresu pedagogii muzycznej w gmachu parlamentu niemieckiego. Kongres, urządzony z inicyatywy niemieckiego Związku pedagogów muzycznych, dla upamiętnienia 10-tej rocznicy swego istnienia, zgromadził zastęp półtora tysięczny uczestników ze wszystkich europejskich krajów. Z Polaków bierze udział jedyna przedstawicielka, p. Stanisława Heumanówna, znana nauczycielka śpiewu z Krakowa. Na pierwszem posiedzeniu delegaci poszczególnych Związków zdawali referaty o stanie nauki śpiewu w poszczególnych krajach. Prezydent austryackiego Związku pedagogów muzycznych w Wiedniu zdawał sprawę o stanie śpiewu w szkołach monarchii austryackiej. Z referatu jego wynikało, że od dwóch lat panuje pod tym względem zwrot bardzo korzystny. Kilku referentów podnosiło kwestyę komisyi międzynarodowej dla śpiewu artystycznego, kwestyę położenia materyalnego nauczycieli muzyki, prywatnych i państwowych, oraz ich wykształcenia fachowego. Po raz pierwszy też wprowadzono na porządek dzienny obrad kwestyę ruchu balitenistycznego (połączenie tańca ze śpiewem). Kongres trwać będzie do 29 b. m. włącznie.

Powódź w Ameryce. W miastach i osadach stanów północno-amerykańskich Ohio i Indiana powódź, pożary i cyklony sieją straszne spustoszenie. Już wystarczają telegraficznie podane szczegóły, ażeby nabrać przekonania o rozmiarach wprost olbrzymich katastrofy. Korespondencye, które nie mogły dotąd pojawić się jeszcze, przedstawią w całej pełni grozę nieszczęścia, które spadło na owe stany.

Jak wiadomo, ruch kolejowy w Indianie i Ohio ustał zupełnie z powodu powodzi i burz. Pociąg osobowy, idący do Omaha, został zaskoczony przez burzę w polu i cudem tylko ocalał. „Z początku — opowiada jeden z podróżnych — powiewał podczas jazdy lekki wietrzyk, który atoli szybko przemienił się w silny wiatr. Wkrótce usłyszeliśmy huk, zwiastujący zbliżanie się trąby powietrznej. Huk stał się ogłuszający i oto zjawił się wir powietrzny, który wszystko łamał, wyrywał, obalał. Niebo było literalnie czarne, poprostu nastała noc. Uciekłem z platformy do wagonu, gdzie kobiety wydawały rozpaczliwe okrzyki. Nikt o to z mężczyzn nie troszczył się. Byliśmy sami odurzeni i ogłuszeni, a zresztą wśród wycia burzy niktby nie słyszał słów naszych. Kilka wagonów towarowych burza oderwała od pociągu i jak piłki przerzuciła daleko. Wagony osobowe trzeszczały jakby pod ogromnem ciśnieniem. Burza zrywała dachy z wagonów. Uszliśmy cudem śmierci. W jednym z wagonów osobowych trąba powietrzna wyrwała całą ścianę, a pasażerów rzuciła w powietrze. Nie widzieliśmy, gdzie spadli, ale z pewnością wszyscy zginęli".

W mieście Columbus, w stanie Ohio, pewna młoda telefonistka zachowała się po bohatersku. Burmistrz tego miasta chciał rozmówić się telefonicznie z burmistrzem miasta Dayton. Było to w czasie krytycznym, około g. 2 po północy. Wszyscy urzędnicy telefoniczni uciekli, pozostała tylko jedna telefonistka, i ona to przywróciła połączenie z miastem Dayton. Nie uciekła nawet wtedy, gdy przez okno ujrzała, jak po drugiej stronie ulicy legł w gruzach gmach ratuszowy.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 10 stronic. Na str. 5 zamieszczona jest nowela Jerzego d'Esparbes p. t. „Zgłodniali".

Kasa bratniej pomocy w Berlinie-Charlottenburgu podaje do wiadomości, że prezesem jej wybrano na letnie półrocze p. Stanisława Marciniaka (okres wakacyjny: Poznań, O. 1. Buettel, str. 13 b). Wszelkie przesyłki pieniężne uprasza się adresować: Józef Szymkowiak, stud. agr. Lubosin, p. Lamter Pr. Posen. Zarazem wzywa się usilnie dłużników kasy, ażeby aż do roku 1909 (włącznie) jak najrychlej uregulowali długi, względnie podali swoje adresy. Informacyj co do studyów udzielają: uniwersytet — Stanisław Krzywański, stud. med. Misestadt, Poznań; szkoła agronomiczna — Józef Szymkowiak, student agr. Lubosin, Kreis Samter; politechnika — Władysław Jakubowski, student arch. Poznań, W. 3. Gr. Berlinerstrasse 7; wyższa szkoła handlowa — Stanisław Marciniak, student rer. merc. Poznań O. 1. Buettelstrasse 13. b.

W dniu 27 marca r. b. autor „Quo vadis", Henryk Sienkiewicz, zaszczycił swoją obecnością Kinoteatr „Wanda", gdzie przepełniająca salę publiczność zgotowała mu gorącą owacyę. 2843

Teatr świetlny „Uciecha"

Starowiślna 16.

W roli hiszpańskiej dziewczyny występuje słynna Asta Nielsen w najnowszym obrazie tegorocznej seryi. Obraz ten jest jednym z najpiękniejszych z pośród wszystkich dotychczasowych. Utworzyło się osobne towarzystwo ze znacznym kapitałem i zbudowało osobny teatr w tym celu, aby najznakomitszej artystce kinematograficznej umożliwić występy na wielką skalę i zapewnić odpowiednią scenerye, a tem samem jeszcze większe powodzenie obrazom z Astą Nielsen, obiegającym świat cały, a tak ulubionym przez krakowską publiczność. — Wyłączne prawo wystawiania tych obrazów zapewniła sobie „Uciecha". Obraz „Dziewczyna z Sewilli", w którym Asta Nielsen gra rolę hiszpańskiej tancerki, odznacza się także pięknemi widokami tego miasta, krajobrazami hiszpańskiemi, na płótnie przesuwają się tańce ludowe i walki byków w olbrzymim parku wśród tysięcy publiczności.

Dalej program bieżącego tygodnia (do piątku) obejmuje milutką amerykańską komedyjkę „Narzeczona Bebi", doskonałe humoreski, „Augustyn wśród Indyan" i „Złodziejskie ramię"; wreszcie zdjęcia z natury: „Wycieczka do Egiptu" i „Praca pająków", niemniej najnowszy „Przegląd Tygodniowy". 2831

Mianowania. Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował praktykantami pocztowymi ukończonych uczniów szkół średnich: Stanisława Misia, Maryana Mazura, Józefa Żarkowskiego, Adama Dziubińskiego, Zygmunta Trębaczewskiego i Kazimierza Hawalewicza we Lwowie, Józefa Góreckiego w Przemyślu, Piotra Kmiotka w Jaśle, Dyonizego Brzostowskiego w Drohobyczu i Władysława Münza w Krakowie.

Składki. Na szkoły kresowe złożyli: Edmunt Chromiński, Józef Chudzikiewicz i Tadeusz Prauss 30 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Eweliny Dobrzyńskiej.

Z kalendarza. W sobotę 29 marca: Wiktoryna i Eustazego; w niedzielę 30 marca: Kwir. i Jana; w poniedziałek 31 marca: Kornelii p.

Wschód słońca dnia 29 marca o godzinie 5 minut 26; zachód o godzinie 6 min. 05; długość dnia godzin 12 m. 39.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 28 marca: termometr doszedł od — 0·2 do + 11·3 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 29 marca o godzinie 7 rano stan barometru 747·1 mm., termometru + 7·2 Cels.; — wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.) Ciepłota najwyższa + 6·4, najniższa — 8·3, Cels. — Ciśnienie powietrza 685. Kierunek wiatru wschodni. Prognoza: przeważnie pogoda.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Wiele hałasu o nic".
W niedzielę po poł.: „Dożywocie"; wieczór: „Kobieta i pajac".
W poniedziałek: „Wiele hałasu o nic".
We wtorek: „Królewski Jedynak".
We środę: „Złote więzy".
We czwartek: „Ostatni".
W piątek: „Judasz z Kariothu".
W sobotę: „Pani ze słonecznikiem". (Pierwszy występ Ireny Solskiej).
W niedzielę po poł.: „Szpieg"; wieczór: „Pani ze słonecznikiem". (Drugi występ Ireny Solskiej).
W poniedziałek: „Taniec czynowników".

Z uniwersytetu ludowego.

W niedzielę o godz. 3 (dla dzieci) Podróże Guliwera: w kraju olbrzymów; o godz. 7 Wieczorek literacki, poświęcony Ujejskiemu. Referat wypowie p. Adam Kropatsch. Deklamacya uczniów szkoły p. Gabryelskiego.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14.

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.
Tydzień Asty Nielsen.

Do piątku d. 4 kwietnia: „Dziewczyna z Sewilli" z Astą Nielsen w głównej roli (widoki Sewilli, krajobrazy hiszpańskie, tańce ludowe, walki byków); amerykańska komedyjka „Narzeczona Bebi"; humoreski: „Augustyn wśród Indyan" i „Złodziejskie ramię"; zdjęcia z natury: „Wycieczka do Egiptu" i „Praca pająków". Najnowszy Przegląd Tygodniowy.

Niedziela $2^{1}/_{2}$ do 11 wieczór. Codziennie $4^{1}/_{2}$ do 11. Ostatni program o godz. 9 wieczór.

Dział ekonomiczny.

* **Sprawy podatkowe.** Kraj. dyr. skarbu przedłuża termin do przedkładania fasyj dla wymiaru podatku osobisto-dochodowego i rentowego do 31 maja.

* **Gal. Tow. gospodarskie.** Ze Lwowa donoszą. Zgromadzenie rady ogólnej odbędzie się 3 i 4 kwietnia w sali Tow. muzycznego (Chorążczyzna 7). Na porządku dziennym: Sprawozdanie i wybory, nadto wykłady i referaty pp. Stef. Reicharda, prof. Krzemienieckiego, dr. Henryka Pawlikowskiego, Jerzego Turnaua i Tad. Swieżawskiego.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 28 marca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 19·70 do 21·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 17·80 do 19·—; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 17·— do 18·30; jęczmień na paszę od 16·30 do 18·30; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od 20·40 do 21·40; owies na paszę od 19·40 do 20·40; proso od —·— do —·—; kukurudza od 13·40 21·40; tatarka od 17·— do 18·—; groch 24·— do 35· fasola od 23·50 do 50·—; soczewica od 44·— do 48·—; wyka od 20·— do 23·—; siano zwyczajne od 9·40 do 10·60; koniczyna pastewna od 10·— do 12·40; słoma od 5·— do 5·80; rzepak zimowy 31·50 do 32·50; kminek krajowy od 64·— do 70·—; kminek holenderski od 80·— 84·—; koniczyna nasienna czerwona od 170·— do 240·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 46·— do 52·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 7·— do 8·—; jaja za kopę 3·70 do 4·10; masło za 1 kilogram 3·20 do 3·60; ser za 1 kilogram 0·76 do 0·86; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od 20·— do —·24.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 28 marca.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 457, cieląt 451, owiec i kóz 0, nierogacizny 341; razem 1249 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 70·— do 104·—, buhaje chude 80 do 88; woły od 90·— do 108·—; krowy 58·— do 90; jałownik 71·— do 96·—; cielęta —·— do —·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 160·— do 182·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 140·— do 800·—; woły z paszy od 0—·— do 0—·—; krowy od 130.— do 280·—; jałówki od 93·— do 300·—; cielęta od 26·— do 84·—; owce i kozy od 24·— do 32·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 944 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 291; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 14, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 marca.

Namiestnik dr Bobrzyński powrócił z Brioni, gdzie bawił przez święta.

Z teatru lwowskiego. P. Korolewicz-Waydowa zakończyła występy w operze lwowskiej w Verdiego „Balu maskowym".

Echa krociowej defraudacyi. Izba radna sądu karnego we Lwowie odrzuciła podanie Karola Gottfrieda, dyrektora biura ropnego, aresztowanego pod zarzutem zdefraudowania około 900.000 koron, w którem prosił o wypuszczenie go na wolną stopę za kaucyą. Przeciw uchwale tej wniósł Gottfried odwołanie do wyższego sądu, który sprawę tę w najbliższych dniach rozstrzygnie.

Związek koncesyonowanych nauczycieli tańców, mający swoją siedzibę we Lwowie, odbył tam zgromadzenie pod przewodnictwem swego prezesa, p. Nikodema Loefflera. Omawiano głównie sprawę udzielania nauki tańców i uchwalono wejść w kontakt z organizacyami w innych krajach państwa austryackiego, ażeby dla Związków koncesyonowanych nauczycieli tańców uzyskać ustawę, przyznającą im prawa korporacyi przemysłowej. Wybrano deputacyę, która porozumie się z organizacyą wiedeńską i przedłoży postulaty nauczycieli tańców posłom i ministrom. Przy wyborach wyszedł z urny dawny wydział, tylko na miejsce p. Szpinetera wszedł p. Rosenrauch ze Stanisławowa. Na ostatek omówiono sprawę zjazdu słowiańskich nauczycieli tańców, który ma się odbyć w Krakowie w r. 1914.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po poł.: „Taniec czynowników"; wieczór: „Kuglarz", „Flet zaczarowany" i „Wesele w Ojcowie".
W poniedziałek: „To moje dziecko".
We wtorek: „Grigri".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie

— „Museion“ w zeszycie za marzec zawiera: „Zagadnienie bytu narodowego w współczesnej literaturze polskiej“ przez L. H. Morstina; „Konstanty Maryan Górski“ przez prof. dra Kazimierza Morawskiego; „Liryki“ Leopolda Staffa; „Podania i legendy litewskie“ przez J. A. Herbaczewskiego; „Problem etyczny w „Judaszu z Kariothu“ K. H. Rostworowskiego“ przez Edwarda Leszczyńskiego; „Z poezyi Alberta Samain'a“ w przekładzie Józefa Klemensiewicza; „Miniatury perskie“ przez W. Mitarskiego. W kronice między innemi: „Teatr lwowski w Paryżu“ przez Sdl.; w rubryce „Teatr“: „Współczesna „mise en scene“ (reżyserowie we Francyi) przez St. W rubryce „Książki“ ocena dzieła prof. Tad. Grabowskiego: „J. Słowacki, jego żywot i dzieła na tle współczesnej epoki“ przez dra E. Woronieckiego; przegląd historyczny K. M. Morawskiego.

„Przyjaciela dzieci“, pisma tygodniowego ilustrowanego dla młodzieży, numer ostatni zawiera: „Nieszczęśliwi królewicze: Ludwik XVII“ Z. Sokołowskiej. — „Kot japoński“. — „Chrząszcze podzwrotnikowe“. — „Wpływ muzyki na zwierzęta“. — „Odkrycia i wynalazki“. — „Nawojka“. Dalsze ciągi powieści: St. Gębarskiego „Skaut polski na wojnie“ i Wal. Przyborowskiego „Rycerz bez skazy i trwogi“. — W „Światku dziecięcym“, dodatku tygodniowym dla młodszej dziatwy, zamieszczone są wierszyki, bajeczki i opowiadania. Adres wydawnictwa: Kraków, Bonerowska 12, prenumerata kwartalnie 3 K 50 h.

— Nowe książki:

Dr Wiktor Hahn: „Rok 1863 w dramacie polskim“. Lwów, 1913. Nakładem Tow. imienia Piotra Skargi. Str. 49.

Aleksander Kraushar: „W sprawie fundacyi naukowej Tow. im. Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, wojewody nowogródzkiego w Lipsku“. — (1774 — 1911). Warszawa. Nakładem Tow. naukowego warszawskiego.

Konstanty Prus: „Józef Lompa, jego życie i praca“. Na 50-rocznicę zgonu. Bytom. 1913. Stronic 161.

Stanko Karadżow: „Marysia i Róża“. Wesoły szkic z życia maluczkich. Wolny przekład z bułgarskiego. Kraków, 1913. Księgarnia Spółki wydawniczej.

Sprawozdanie komitetu c. k. galic. Tow. gospodarskiego za r. 1912. Lwów. 1913.

A. L. Layman: „Gauthama Buddha i jego nauka“. Kraków 1913. Księgarnia Literacka K. Kwaśniewskiego.

Zamach na króla czarnogórskiego?

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Wiedeń. „Reichspost“ zamieszcza pogłoskę pochodzącą z Berlina, że na króla czarnogórskiego wykonano zamach. Pogłoska ta, donosząca, że król Mikołaj został zabity, dotąd nie znalazła potwierdzenia.

Paryż. „Journal“ donosi z Rzymu, jakoby król Mikołaj nagle umarł.

Wiedeń. Wiadomość paryskiego „Journala“ i berlińska pogłoska o zamachu na króla Mikołaja jest nieprawdziwa.

Około spraw bałkańskich.

(Telegramy „N. Reformy“.)

Petersburg. Uczestnicy ostatniego bankietu słowiańskiego wysłali do ministra spraw zagranicznych telegram, w którym wyrażają ubolewanie z powodu bezgranicznej ustępliwości dyplomacyi rosyjskiej w obronie interesów słowiańskich, a więc i interesów rosyjskich i apelują do patryotyzmu Sazonowa. Drugi telegram wysłano do króla Mikołaja, wzywający go, aby się pospieszył ze zdobyciem Skutari.

Giełda.

Wiedeń. Na giełdzie panuje tendencya silna z powodu kroku zbiorowego mocarstw w Cetynii.

Z reunionu ambasadorów.

Londyn. Jak się dowiaduje Biuro Reutera, wczorajsze posiedzenie reunionu ambasadorów trwało dwie godziny. Dyskutowano nad sprawą południowej granicy Albanii, nie powzięto jednak żadnej uchwały. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Blokada wybrzeży czarnogórskich.

Berlin. Dzienniki donoszą, że mocarstwa są zdecydowane urządzić blokadę wybrzeży czarnogórskich na wypadek dalszego bombardowania Skutari.

Po upadku Adryanopola.

Konstantynopol. Dzienniki domagają się obecnie po upadku Adryanopola dalszej walki, z tem większą bezwzględnością, ponieważ islam jest obecnie bardziej zagrożony niż kiedykolwiek.

Belgrad. Serbskie źródło urzędowe ogłasza następujące informacye:

W ostatnich potyczkach koło Adryanopola serbski 13 pułk piechoty zadecydował o powodzeniu. Koło Tepeler trzeci i czwarty batalion tego pułku wraz z 52 pułkiem piechoty bułgarskiej szturmowały pozycyę turecką. Serbskie bataliony trzymały się z wielką wytrwałością i udało im się też pozycyę tę szturmem zdobyć. Straty serbskie są znaczne.

Sofia. Zorganizowana misya ratunkowa przez żydowskie towarzystwo humanitarne dla Adryanopola wyjechała tam pociągiem specyalnym. Misya wiezie ze sobą wielkie zapasy środków żywności, konserw, soli, nafty, oraz środki lecznicze i prowizoryczne lazarety. Misya ratunkowa stoi pod kierownictwem starszego rabina Ehrenpreisa.

Praga. Wysłano stąd mnóstwo listów i telegramów gratulacyjnych do króla Ferdynanda z okazyi zdobycia Adryanopola.

Przyjazd Szukriego paszy do Sofii.

Sofia. (Ag. bulg.) Szukri pasza wyjechał wraz ze swoim generałem, złożonym z 12 generałów i kilku wyższych oficerów z dworca Kadikoej. Oczekują jego przybycia do Sofii dzisiejszej nocy.

Z Sobrania.

Sofia. Sobranie uchwaliło dalsze trzechmiesięczne prowizoryum budżetowe. Sesyę przedłużono do 1 maja.

Podróż generała Dimitriewa.

Petersburg. (Ag. pet.). Biuro informacyjne zaprzecza wiadomości dzienników rosyjskich, jakoby pobyt generała Dimitriewa stał w związku z losem Konstantynopola. Generał nie przywiózł wcale listu króla Ferdynanda bułgarskiego, jak dzienniki doniosły.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 29. marca.

Rewizya w T. S. L. w Wiedniu.

Wiedeń. Wskutek doniesienia tutejszego kupca Głowińskiego, przeprowadzono dziś w nocy rewizyę w T. S. L., zostającem pod patronatem ks. Łukaszkiewicza. Policya oddała sprawę prokuratoryi państwa. Jak wiadomo, postępowanie ks. Łukaszkiewicza wywołuje zgorszenie w tutejszej kolonii polskiej. Poczyniono mu szereg zarzutów, którymi zajmują się już sądy tutejsze od dłuższego czasu.

Przywrócenie unii słowiańskiej.

Wiedeń. „Corresp. Austria“ donosi, że w kołach czeskich istnieje zamiar przywrócenia do życia unii słowiańskiej w parlamencie.

Bank katolicki.

Praga. „Nowy Wiek“ donosi, że wysokie sfery katolickie postanowiły założyć w Wiedniu wielki bank katolicki, z kapitałem akcyjnym 50 milionów koron.

Hazay następcą Lukasa?

Budapeszt. Z powodu wczorajszego posłuchania Lukacsa w Wiedniu niektóre dzienniki opozycyjne ponownie twierdzą, że gabinet Lukacsa wkrótce ustąpi. Jako następcę Lukacsa na stanowisku prezydenta ministrów wymieniają obecnego ministra honwedów Hazaya.

Zbrojenia niemieckie.

Wiedeń. Dzienniki obszernie komentują niemieckie przedłożenie wojskowe, zaznaczając, że obecnie stan pokojowy armii niemieckiej będzie liczebnie silniejszy, aniżeli armia niemiecka w r. 1870. Zbrojenia Niemiec zwrócone są przeciw panslawizmowi, który przybrał obecnie w Rosyi bardzo niebezpieczne rozmiary, o czem świadczy zajście z Danewem w Dumie rosyjskiej, oraz przeciw silnemu ruchowi odwetowemu, który na nowo obudził się we Francyi. Armia niemiecka może łatwiej się powiększać, aniżeli armia francuska, ze względu na to, że Niemcy będą miały wkrótce dwa razy liczniejszą ludność, niż Francya. Francya nie będzie mogła wnet dotrzymać kroku Niemcom w zbrojeniach. Dzienniki tłómaczą te zbrojenia okolicznością, iż Niemcy mogą być zmuszone ewentualnie do prowadzenia wojny na dwa fronty.

Maksym Gorkij.

Petersburg. Maksym Gorkij ogłasza pismo, w którym oświadcza, że korzystając z amnestyi, wraca do Rosyi i zamieszka w Jałcie.

Podróże pary królewskiej.

Londyn. „Standard“ donosi, że para angielska królewska prawdopodobnie w maju złoży wizyty na kilku dworach europejskich, między innemi uda się do Paryża, Berlina i Wiednia.

Katastrofa kolejowa.

Paryż. W Bilbao nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z towarowym, przyczem 23 osób odniosło rany.

Prezydent Wilson.

Waszyngton. Prezydent Wilson postanowił uznanie republiki chińskiej odroczyć aż do zebrania się zgromadzenia narodowego chińskiego dnia 7 kwietnia dla proklamowania nowego prezydenta.

Wylewy w Ameryce.

Nowy Jork. Mimo iż woda wskutek wylewu opada, panuje w stanach Ohio i Indiana obawa co do losu wielu mniejszych miejscowości. — Z wielu miejsc nadchodzą wiadomości, iż ludność cierpi głód. W Dayton odbywa się akcya ratunkowa pod kierownictwem wojska. Komunikacyę kolejową przywrócono częściowo. — Wojsko ma polecenie każdego dopuszczającego się rabunku natychmiast zastrzelić.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 29 marca.

Rozprawa kolejarzy. Odroczona, z powodu niestawiania się świadków, rozprawa przeciwko kilku kolejarzom tutejszym, oskarżonym o wyrabianie posad dla robotników na kolei, rozpoczęła się dzisiaj przed krakowskim trybunałem karnym pod przewodnictwem radcy Ajdukiewicza. Na ławie oskarżonych zasiedli: Józef Narowski, kancelista, Franciszek Ganobis, konduktor, Edward Ippoldt, konduktor, St. Niewiadomski, konduktor, Anna Włodarzowa, wdowa po konduktorze i Aleksandra Fialowa, żona pisarza kolejowego.

Oskarżony Narowski był na tutejszej stacyi kolejowej t. zw. „ewidenzführerem“ i miał obowiązek przyjmować ludzi na niższe posady, a więc hamowniczych, przesuwaczy itp. i w tym charakterze nadawał posady zgłaszającym się robotnikom, których werbowali współobwinieni i brali za to znowu osobne wynagrodzenie.

Obronę oskarżonych przyjęli adwokaci pp. dr Bross, dr Gumprich, dr Heski, dr Kazimierz Ostrowski, dr Szalay i dr Gleitzman.

Ponieważ starszy inspektor kolejowy p. Stephan, jako świadek zeznał, że oskarżony Narowski nie miał prawa przyjmowania personalu na niższe posady, adwokaci dr Ostrowski i dr Heski, a z nimi cała ława obrońców zażądali oddania tej sprawy częściowo sądowi przysięgłych, częściowo sądowi powiatowemu. Zdaniem obrońców, akt oskarżenia odnośnie do Narowskiego powinien zarzucać mu obrodnię oszustwa. Wnioskowi sprzeciwił się prokurator dr Jendl, a trybunał po naradzie odrzucił te wnioski podnosząc w motywach, że dotąd nie jest ustalona podmiotowa istota czynu, oraz wysokość szkody.

Nastąpiły zeznania świadków, których trybunał przesłuchuje na wniosek dr. Ostrowskiego bez przysięgi. Rozprawie przysłuchuje się bardzo wielu kolejarzy. Wyrok zapadnie wieczorem.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 29 marca 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·50 żądają 96.25 20-to frankówki w złocie 19·10 19·25. Dolary amerykańskie 492·— 496·—

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-prc. Listy zast. Banku hip. 90·—, 91·75. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 82·25 83·—. 4½-prc. Listy zastawne Banku krajowego 92·— 93·—. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 86·— 87·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·— 97·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 91·— 92·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 83·— 84·—. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 93·— 94·—. 4½-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. —·— 96·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 86·25 87·25 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 83·50 84·50. 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 84·— 85·—. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku —·— 81·50. 4½-prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 90·— 90·50. 4-prc. Obligacye kolejowe 81·25 81·75.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 635·— 640·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 400·— 405·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 515·— 520·—.

V. Publiczne zapisy długu: 4²/₁₀-prc. wspólna renta pap. 86·— 86·50 4²/₁₀-prc. wspólna renta srebrna 86·— 86·50. 4-prc. renta koronowa austr. 83·50 84·—. 4-prc. renta koronowa węgierska 82·— 82·50. 4-prc. renta austryacka w złocie 106·50 107·—. 4-prc. renta węgierska w złocie 102·50 103·—.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 marca. (Giełda południowa).
Marki 118·40. Renta majowa 83·80. Renta koronowa węgierska 82·25. Akcye austr. zakł. kred. 638·75. Akcye węg. zakł. kred. 835·—. Akcye Anglobanku 340·25; Akcye Unionbanku 590·—. Akcye Bankvereinu 520·50. Akcye Landerbanku 522·50. Akcye kolei państwowych 709·25. Lombardy 115·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 324·50. Alpiny 1070·—. Rima-Muranyi 723·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 34·74. Losy tureckie 230·25. Ruble 254·50. Skoda 840·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 29 marca (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 206·—. Tow. dyskontowe 182·25.
Usposobienie: dość silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29 marca.
4-procentowa renta rosyjska 93·40 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31.—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 82·95 rb.; 4½-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 87·95 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 91·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 86·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·45 rub.; 4½-pro. listy łódzkie 86·30 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 429·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 430·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 258·— rb.; Lilpop 129·50 rub; Rudzki 125·25. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 2?5·— rb.; Putiłów 157·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 330·— rb.; Borkowski 390 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·?6; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Łyżkowice 315·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 29 marca. Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·— do 11·01; pszenica na maj 11·28 do 11·29; pszenica na październik 11·78 do 11·79; żyto na kwiecień 9·20 do 9·21; żyto na październik 9·35 do 9·36; owies na kwiecień 9·— do 9·01; owies na październik 8·40 do 8·41; kukurydza na maj 7·67 do 7·68; kukurydza na lipiec 7·92 do 7·93; rzepak na sierpień 16·95 do 17·05.
Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: rezerwowane; pochmurno.

Zapisujmy się na członków T. S. L.,

wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi **2 korony,** członka wspierającego 12 koron,

GEORGES d'ESPARBÉS.

Zgłodniali.

Wieczorem po bitwie pod Richerac, spotkały się na równinie dwa pułki francuskie.

Pierwszy z nich, ten, co najpierw się tam rozłożył obozem, nosił miano starej prowincyi Picardie. Żołnierze złożyli broń, rozsiedli się gromadkami, lecz rozmowy nie poczynali. Niepowodzenie trapiło ich wielkie: nie mieli już ni kul, ni prochu, ani nawet chleba.

Wieś była wyniszczona, bo przeszła przez nią okropność wojny. W domach płacz, podwórza puste, stodoły w płomieniach, a zboże, przytłoczone do ziemi, nie śmiało już podnieść źdźbła w górę.

Ani chleba, ani prochu, ani kul! — tyle tylko, że nogi, choć poranione, zdolne jeszcze do marszu. Z oddali, z odległości może stu sążni, dolatywał ich śpiew żołnierzy z drugiego obozu, wolontaryuszy z Gouffier. Był to pułk nowozaciężny, więc posłano go w tyle, by rekrut nauczył się maszerować, trzymać silnie w szeregach i znosić trud.

Jak małe ptaki kruszyn chleba, tak oni napierali się bomb. Wyszli co dopiero z ramion matek, więc i odzież mieli nową; prawie to dzieci o oku wesołem, bo nie widzieli nigdy okropności wojny. Wszyscy też jedli i pili wesoło. Powiew wiatru przynosił od ich obozu okrzyki radości i zapach jaj i warzyw, śmiech i woń wina i dobrych mięs. Duże psy picardyjskie, których łby i pazury zdawały się być wyciągnięte jakby w stronę stołu, węszyły niespokojnie tę ucztę w oddali, coraz to głośniejszem mruczeniem i sapaniem wyrażając swą pożądliwość:

— Możnaby je tam przecież puścić na obiad!

Sierżant podniósł ramiona, spuścił na dół głowę i w zamyśleniu rzucił:

— Mh! a to dzieciska zajadają!

Pułkownik właśnie przechodził:

— Pozostawcie ich w spokoju. Jeszczeby powiedziano, że „Stary Picardyjczyk każe się żywić rekrutom“. Zresztą żywność już zapowiedziana.

— A kiedy przyjdzie?

— Po świętym Janie w lecie — odpowiedział Bommelle, dobosz.

Sierżant wybuchł śmiechem. Rozbawiło to kompanię, a za nią jedna po drugiej, wszystkie zadrgały śmiechem. Zapomnieli o obiedzie. Zadźwięczały piosnki, półgłośne niby świerszcze i przy ogniu fajek począł zapadać piękny wieczór bez — troski.

— Uspokoili mi się ludzie — pocieszał się pułkownik.

Wszedł właśnie do namiotu i szczyptą tabaki zaczął częstować obecnych, gdy w progu stanął posłaniec.

— Panowie, — powiedział pułkownik, przeczytawszy rozkaz marszałka Coigdy: trzeba nam w szybkim marszu ruszyć pod Fryburg. Tam atakują. Każcie zwinąć namioty i wojsko niech będzie w pogotowiu.

Wiadomość ta szybko przedostała się z jednego obozu do drugiego. Młodzi żołnierze zerwali się i gromadnie spieszyli do Picardyjczyków, aby pozdrowić starych. A ci się przygotowali do szturmu spokojnie; choć otoczeni wolontaryuszami, którzy obiad zjedli, jedni z nich chwiali się z osłabienia, inni stali jakby umarli, trzymając się za brzuch, inni na pół osaleli, słuchali śpiewu swych wnętrzności. Wielu kręciło się oszołomionych, skręconych, z ustami pełnymi kamyków: strzelby wypadały im z rąk. Inni szczuplejsi i bardziej wytrwali na cierpienie ssali tytoń: ich oczy błędne biegały po rekrutach, żartowali gotując się do marszu. Jeden z nich, mały i stary, o żółtej głowie, zwany Żółtym Dzięciołem, gryzł z pasyą; opowiadał on rekrutom o oblężeniu swój dni pas; opowiadał piękną historyę o Mizepoix, Furnes, potem pijanego, który pociągnął za sobą dwa oddziały Prusaków; wreszcie bieg na zagrodę pod kul regimentu Cambrésis. Te opowiadania ściągały wolontaryuszy, którzy coraz tłumniej opuszczali swój obóz. Tysiąc młodych głów uśmiechało się do starych. Niektórzy z nich przyglądali się pałkom i bębny, zabrali się do gry w kości. Pomieszali się pułki i mundury. Zgłodniali słaniali się na nogach, wystrojeni, sytych. Daremne były wysiłki oficerów, którzy chcieli ściągnąć swoich rekrutów zapędzić do obozu. Gromady swawolnych opierały się uchylając się przed ciosami, a ciekawe i spragnione widzieć przygotowania do szturmu, wdzierały się do namiotów Picardyjczyków. Na drodze między jednym obozem, a drugim, snuły się cienie żywych. Starzy, zbratawszy się z młodymi, zachodzili też razem do obozu Gouffierczyków, by się im odwzajemnić za odwiedziny. Na prawo więc i lewo kręciło się wojsko i zapachem głodu biło od tych tysięcy ludzi krążących w gwaru. I trwał ten tumult prawie godzinę. Dopiero gdy ciosy łasek zaczęły się stawać coraz dotkliwsze, gromady zaczęły się rozdzielać. Picardyjczycy poszli na prawo, Gouffierczycy na lewo. Pochodnie, dogasając, kopciły. Wreszcie błysnął dzień. Tchnienie dnia rozjaśniło dolinę: ustawieni w kolumny, umundurowani, powiewające skrzydłami trójgraniastych kapeluszy, Picardyjczycy wyruszyli pierwsi, pójście będą tam.

Odeszli, puste mając żołądki jak wczoraj i przedwczoraj — spragnieni chleba i sławy. Szli w paradzie, charakterystycznie piętami dotykając ziemi i trzydzieści cieni nie ludzi ciągło olbrzymie okwiecone pudło bębna. Minęli górę, potem równinę, znowu drugą, aż tu nagle:

— Stój!

Pułk stanął.

Właśnie przypadł do pułkownika sierżant wolontaryuszów na koniu spienionym i zziajanym.

— Panie pułkowniku — powiada tenże — widział pan bezład wczorajszej nocy. Oba pułki się spotkały. Widziano...

— A dzielnie postąpili — przerwał mu pułkownik.

Zachodzili jedni do drugich i z tego wynikło, że nasze wozy są splądrowane.

Pułkownik zbladł. Był to żołnierz, który dobrze wiedział co to jest postępowanie honorowe w każdym względzie...

Sierżant opuścił głowę.

Nic nie mówiąc, konno rozpoczęli przegląd pułku. Lecz dowódca nie dojrzał zmiany korzystnej w swych żołnierzach; były to szkielety, jak i wczoraj. Wszędzie widać było tylko gęby opuszczone, skwier szczęk, spojrzenie ociężałe, zrozpaczone, bezcelowe, ołgłakane, błagające o strawę. Spojrzał na sierżanta:

— Mówisz pan, że wasze wozy...

— Tak, nasze wozy pułkowe, panie pułkowniku, zupełnie splądrowane. Proszę uprzejmie, niech pan pułkownik każe wypróżnić worki. Wszystko zrabowano, splądrowano...

— Panie, rzekł chłodno pułkownik, nie pozwalacie tego żartu za daleko. Spojrzyjcie na nich a zobaczycie, czy się trzymają.

Picardyjczycy słuchali. Nikt się nie ruszył. Nogi zostały w tyle, jakby zamarłe w marszu, a kilku doboszy trzymało jeszcze pałeczki w powietrzu.

— Co oni wzięli, doprawdy ciekaw jestem co? Wasze zapasy, wasze wozy z ryżem?

— Nie.

— Wasze zapasy mięsa?

— Nie.

— Wasze wino?

— Nie.

— Cóż więc wzięli, pytam jeszcze raz? Wasz chleb?

— Pan jest w błędzie, panie pułkowniku; pański żołnierz nie tknął chleba...

— A zatem co?

— Ale wziął dziewięć tysięcy funtów prochu i nasze worki z kulami.

Oczy pułkownika zabłysły nagle. Przeszył sierżanta takim wzrokiem, że ten się aż cofnął. I obejmując wzrokiem serdecznym tych ludzi, których, mogę się zdaje, więcej miasto chleba amunicyę, by módz walczyć, krzyknął:

— Chodźmy zjeść Fryburg. — Naprzód, panowie, oto wasz pułkownik pokłon wam składa. Naprzód!

Bębny królewskie zawarczały wesoło, a iskry posypały się z ócz żołnierzy! I nastała dziwna zamiana ról; przewaga władzy i powaga były obecnie po stronie pułku; on był dziś przewodnikiem swym panem. A zawołał krokiem równym i pewnym.

Szlachcic usunął się na bok, jakby jego stanowisko już nie miało znaczenia — szablą salutował, kapelusz zdjął i — on, margrabia de Quelen, pułkownik pan de Chateuvieux, krewniak rodów de Foix, de Choiseul, de Bivogne, de Vanguyon, czekał w postawie pełnej pokory, aż przeszedł ostatni żołnierz pułku, blady, lecz pięknie przyodziany.

Przełożyła Wanda Konczyńska.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1912 r.

Odjazd z Krakowa:

Godzina	Pociąg	Kierunek
12·01 w nocy	poc. osob. Nr. 47	do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca Zwardonia, Zakopanego, Stróż, Nowego Sącza, Sambora, Stryja.
12·20 w nocy	poc. osob. Nr. 11	do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·50 w nocy	poc. posp. Nr. 8	do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu Wrocławia i Berlina.
3·14 w nocy	poc. posp. Nr. 7	do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.
3·55 w nocy	poc. posp. Nr. 12	do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4·20 w nocy	poc. osob. Nr. 31	do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5·30 w nocy	poc. osob. Nr. 13	do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6·45 rano	poc. posp. Nr. 3	do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina Nowego Sącza, Krynicy, Stróż, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6·52 rano	poc. posp. Nr. 2	do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, do Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7·50 rano	poc. osob. Nr. 15	do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Bełzca, Sokala, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8·15 rano	poc. osob. Nr. 6211	do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano	poc. osob. Nr. 411	do Wieliczki.
9·05 rano	poc. osob. Nr. 41	do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Gorlic, Stryja, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.
9·30 rano	poc. osob. Nr. 16	do Brzecławy (Lundenburga), do Gliwic, do Wrocławia Cieszyna, Opawy, Berna, Pragi, Berlina.
10·45 przed poł.	poc. osob. Nr. 13	do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza Orłowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sokala, Chyrowa Sambora, Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna.
1·15 po poł.	poc. osob. Nr. 33	do Suchej, Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1·30 po poł.	poc. miesz. Nr. 461	do Wieliczki.
1·42 po poł.	poc. osob. Nr. 6213	do Kocmyrzowa i Mogiły.
1·57 po poł.	poc. posp. Nr. 14	do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy
2·33 po poł.	poc. posp. Nr. 6	do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi
2·51 po poł.	poc. posp. Nr. 5	do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja, Brodów.
3·00 po poł.	poc. osob. Nr. 25	do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła i Rzeszowa.
3·45 po poł.	poc. osob. Nr. 49	do Zakopanego.
5·40 po poł.	poc. osob. Nr. 29	do Rzeszowa. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła i Nadbrzezia.
6·00 wiecz.	poc. osob. Nr. 116	do Oświęcimia.
6.45 wiecz.	poc. osob. Nr. 17	do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi.
6·55 wiecz.	poc. osob. Nr. 61 V.	do Tarnowa.
7·40 wiecz.	poc. miesz. Nr. 463	do Wieliczki.
7·55 wiecz.	poc. osob. Nr. 45	do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Suchej, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola.
8·00 wiecz.	poc. osob. Nr. 6215	do Kocmyrzowa.
8·43 wiecz.	poc. posp. Nr. 1	do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.
9·00 wiecz.	poc. osob. Nr. 9	do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki. Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Ławocznego, Tarnopola, Czortkowa, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.
10·15 wiecz.	poc. posp. Nr. 4	do Wiednia. Połączenia do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10·20 w nocy	poc. osob. Nr. 19	do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki; Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Sianek, Sambora, Stejanowa.
10·34 w nocy	poc. osob. Nr. 104	do Mogiły.
11·05 w nocy	poc. osob. Nr. 418	do Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa:

Godzina	Pociąg	Kierunek
12·40 w nocy	poc. posp. Nr. 8	z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3·07 w nocy	poc. posp. Nr. 12	z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
3·32 w nocy	poc. osob. Nr. [illegible]	z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów Stanisławowa, Jaworowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Rawy Ruskiej, Rozwadowa, Nowego Sącza.
4·57 w nocy	poc. osob. Nr. 20	ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
5·25 w nocy	poc. posp. Nr. 103	z Wiednia.
5·55 w nocy	poc. posp. Nr. [illegible]	z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano	poc. osob. Nr. 48	z Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
[illegible] rano	poc. posp. Nr. [illegible]	z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, z Bukaresztu Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Sącza.
7·20 rano	poc. osob. Nr. 160	z Oświęcimia.
7·27 rano	poc. osob. Nr. 412	z Wieliczki.
7·45 rano	poc. osob. Nr. 6212	z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano	poc. osob. Nr. 32	z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.
8·40 rano	poc. osob. Nr. 118	z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.
[illegible] rano	poc. posp. Nr. [illegible]	z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek Chyrowa Nowego Sącza.
[illegible]	poc. osob. Nr. 41	z Granicy. Połączenia z Warszawy.
[illegible]	poc. osob. Nr. [illegible]	z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
[illegible]		z Wiednia.
[illegible]		z Wiednia.
11·20 p. poł.	poc. miesz. Nr. 462	z Wieliczki.
11·50 p. poł.	poc. osob. Nr. [illegible]	z Tarnowa.
12·58 po poł.	poc. osob. Nr. 6214	z Kocmyrzowa i Mogiły. (w niedziele, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.
1·10 po poł.	poc. osob. Nr. [illegible]	
1·24 po poł.	poc. osob. Nr. 6	ze Lwowa. Połączenia: z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Szczucina.
[illegible]		z Wadowic. Połączenia: od Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
[illegible]		z Wieliczki.
[illegible]		z Kocmyrzowa i Mogiły.
[illegible]		ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Stojanowa.
2·45 po poł.	poc. posp. Nr. 2	z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna.
[illegible]		z Wieliczki.
3·30 po poł.	poc. osob. Nr. 414	z Wieliczki.
3·35 po poł.	poc. osob. Nr. 46	od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia z Jaworowa, Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Zakopanego, Żywca, Zwardonia, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę, Oświęcimia przez Podgórze.
4·52 po poł.	poc. osob. Nr. 60	z Brzecławy (Lundenburga).
5·01 po poł.	poc. osob. Nr. [illegible]	z Rzeszowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Wieliczki.
[illegible] wiecz.	poc. miesz. Nr. 464	z Wieliczki.
[illegible] wiecz.	poc. osob. Nr. [illegible]	z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Sianek, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Stanisławowa.
7·08 wiecz.	poc. osob. Nr. 6216	z Kocmyrzowa.
[illegible]		z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina.
9·10 wiecz.	poc. osob. Nr. 115	z Oświęcimia. Połączenia: z Sierszy Wodnej, Wadowic.
[illegible] wiecz.	poc. posp. Nr. [illegible]	z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Sokala, Sianek, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Stróż, Dynowa.
9·35 wiecz.	poc. miesz. Nr. 466	z Wieliczki.
10·45 w nocy	poc. osob. Nr. 50	z Zakopanego.
[illegible]		z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nadbrzezia, Szczucina.
11·15 w nocy	poc. osob. Nr. 44	z Nowego Sącza przez Suchą. Połączenia: od Orłowa; z Zakopanego, Żywca, Zwardonia, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.
11·38 w nocy	poc. posp. Nr. 9	z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Trzebinię, Wrocławia, Warszawy, Petersburga przez Granicę.

L. 87. 2760 2 3

Obwieszczenie.

Na podstawie uchwały Rady wyznaniowej z dnia 3 marca b. r. rozpisuje się niniejszem publiczną ofertową licytacyę **na objęcie przedsiębiorstwa budowy nowego szpitala izraelickiego w Tarnowie.**

Oferenci mogą przeglądnąć dotyczące plany i opis budowy w kancelaryi izraelickiej gminy wyznaniowej w godzinach urzędowych.

Kaucya wymagana od poszczególnej oferty wynosi 5000 koron, którą należy złożyć w gotówce, papierach wartościowych, lub książeczkach kasowych w kasie gminy wyznaniowej.

Termin ostateczny do wniesienia ofert upływa **z dniem 7 kwietnia 1913 r. godz. 11 przed południem.**

Izraelicka gmina wyznaniowa zastrzega sobie wolną rękę w przyjęciu lub nieuwzględnieniu ofert bez podania powodów.

Tarnów, dnia 21 marca 1913.

Przełożeństwo izrael. gminy wyznaniowej
Berisch Maschler.

L. 158. 2572 3 3

Konkurs
na posadę inspektora policyi miejskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacya.

Pierwszeństwo mają wysłużeni podoficerowie wojskowi, o ile ich kwalifikacye będą na równi z kwalifikacyami innych kandydatów ze stanu cywilnego.

Płaca zasadnicza, licząc wraz z umundurowaniem i uzbrojeniem 1200 koron rocznie, bez żadnych dodatków, płatna w ratach miesięcznych z góry.

Kandydaci przedłożyć mają:
1) Świadectwo kwalifikacyjne, przepisane rozporządzeniem Wydziału krajowego z 20 maja 1898 l. 25442;
2) Świadectwo urodzenia, stwierdzające nieprzekroczony rok 40 życia;
3) Świadectwo moralności, ewentualnie świadectwo z dotychczasowej służby i krótki życiorys;
4) Świadectwo wykształcenia szkolnego i znajomości w słowie i piśmie języków krajowych;
5) Świadectwo zdrowia, wystawione przez c. k. lekarza powiatowego;
6) Udowodnić, że kandydat jest obywatelem państwa austryackiego.

Podania własnoręcznie pisane wnosić należy do Rady miejskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej najpóźniej do **końca kwietnia 1913 r.**

Radzie gminnej wolno jest odstąpić od warunku co do nieprzekroczonego 40 roku życia kandydata.

Kalwarya Zebrzydowska, dnia 17-go marca 1913.

Burmistrz
(L. S.) **Jan Modelski** m. p.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 15 lutego otworzyłem

Zakład krawiecki przy ul. Szewskiej l. 24, I p.

pod firmą

L. MARONA i SKI.

Pracując przez kilka lat w pierwszorzędnym magazynie L. Grabowskiego jako przykrawacz, podejmuję się wszelkich robot w zakres krawiectwa wchodzących po cenach bardzo przystępnych, ręcząc za wzorowe i punktualne wykończenie. 2550 6 10

C. i k. nadworny i kamer. dostawca.

ZUPEŁNIE WYKLUCZONEM JEST

ażeby Pani, która nosiła

GORSET „HER-MA“



to arcydzieło sztuki kroju

mogła nosić gorset innej marki.

HERMAN PIESEN

KRAKÓW, Grodzka l. 4. — Telefon 1534.

SALON MODELI: Paryż, 39 rue de l'Echiquier.

Pierwszorzędny specyalny Dom Gorsetów w Monarchii.

FILIE:

WIEDEŃ, LWÓW i MOR. OSTRAWA.

Wyłączna sprzedaż patent. opasek dla Panów i Pań **„La Nea“** Dra Fr. Glenarda w Paryżu. 1674 7 18

Proszę żądać nowego luksusowego katalogu darmo i opłatnie.

Towarzystwo · Muzyczne w Krakowie

rozpisuje **konkurs** celem obsadzenia **od dnia 1 września 1913 r.** posady 2628 3 3

profesora wyższego kursu fortepianu

przy Konserwatoryum Towarzystwa.

Warunki zależne od kwalifikacyi. Zgłoszenia przyjmuje do **20 kwietnia b. r.** i wyjaśnień udziela **Kancelarya Towarzystwa Muzycznego w Krakowie, Plac Szczepański, Stary Teatr**



Lepsze i tańsze od wyrobów niemieckich

są: Leguminy pudingowe w różnych smakach, galaretki owocowe, cukier waniliowy i drożdże proszkowe I-szej Galic. Fabryki dyetetycznych wyrobów w Krakowie z marką jak obok. 2064 6 6

Do nabycia wszędzie w lepszych sklepach.

Oprócz dotychczas stosowanej normy

przyjmowania wkładek (przy dotychczas zastrzeżonem wypowiedzeniu i 5%),

STOWARZYSZENIE POŻYCZKOWE i OSZCZĘDNOŚCI

„Wzajemna Pomoc“ w Podgórzu

z poręką nieograniczoną w sądzie zapisane

zaprowadza z dniem 1 kwietnia 1913

nową formę stałych wkładek oszczędnościowych

i przyjmuje je, płacąc przy półrocznem wypowiedzeniu

5½% zaś przy całorocznem wypowiedzeniu **6%** rocznie,

opłacając też jak dotychczas podatek rentowy. 2538 4 0

Resztki materyj

których nagromadziła się u mnie bardzo wielka ilość, sprzedaję, chcąc się ich prędko pozbyć, niezmiernie niżej ceny!

starczące na **całe ubrania męskie, spodnie, paltoty, kostyumy damskie, płaszcze, tużurki i t. d.**

Tuchfabriksexport Karl Kasper

866 11 12 **Innsbruck 45.**

Zażądać **próbek resztek** materyj na ubrania męskie i damskie opłaconych.

A. Denizot, właściciel Szkółek

Lubań - Poznań.

poleca

drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, drzewa na aleje, róże, konifery, wysadki na żywopłoty i t. d.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie. 2379 8 4

Adres na listy: **Denizot, Lubań** (Kr. Posen).

Złoty medal Wiedeń 1912. Złoty medal Wiedeń 1912.

Mężczyźni o słabych nerwach.

Natychmiastowy powrót osłabionych sił. Wypróbowany środek, nie pozostawiający żadnych szkodliwych następstw.

Tabliczki Evaton.

Próba K 4·20, ½ pudeł. 10 K, 1/1 pudełko 18 K, za zaliczką lub po otrzymaniu należytości w **St. Markus Apotheke, Wiedeń, III., Hauptstrasse 130, Abt. e.**

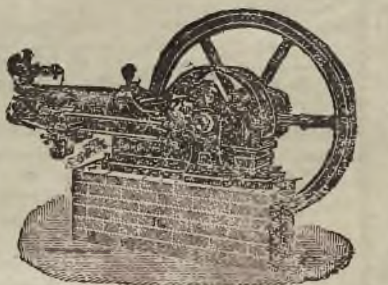
Można dostać w każdej aptece za receptą. 837 20 0

- BIBUŁKI - cygaretowe „Pobudka“ i „Derwid“ Bełdowskiego

są bardzo chwalone przez palaczy, bo posiadają dym chłodny i łagodny i nie wywołują przekrwienia krtani. — Niestety — jest jeszcze wielu, którzy kupują i przepłacają liche bibułki niemieckie i t. z. paryskie, zapominając, że to jest ze szkodą i ujmą dla naszego przemysłu. — Nie wysyłajmy lekkomyślnie naszych pieniędzy w obce kraje, bo ich nie mamy za dużo, a nadto utrudniamy i opóźniamy rozwój naszego przemysłu. — Wierzcie mym słowom, idźcie do trafiki kupić książeczkę **„Pobudki Bełdowskiego“** za 4 hal., celem przekonania się o dobroci tejże. — Zamiast t. z. paryskich, żądajcie bibułek cygar. **„Derwid Bełdowskiego“**, bo są wyborne.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.

Przy zakupnie bibułek proszę dobrze uważać, czy jest nazwa **„Pobudka“** i moje nazwisko **„Bełdowski“**. 261 9 17



Motory do surowca i petroliny

leżące i stojące o sile 1—100 HP., jakoteż lokomobile od 3—20 HP. Tysiące motorów w ruchu. Nie potrzeba kontroli skarbowej. Pierwszorzędne polecenia. Małe koszta nabycia. Dogodne warunki zapłaty. Najdalej sięgające poręczenie.

J. Warchalowski, Wiedeń, III., Paulusgasse 3.

Cenniki i odwiedziny inżynierskie bezpłatnie. 1892 5 52

Panie domu! *Baczność!*

Nie kupujcie masła, ani innego tłuszczu, zastępującego masło, nie spróbowawszy poprzednio słynnego i wszędzie wypróbowanego światowego wyrobu

BLAIMSCHEINA

„UNIKUM“

MARGARYNY

„UNIKUM“ nie jest margaryną roślinną.

„UNIKUM“ wyrabia się z najczystszego tłuszczu wołowego z jak najlepiej pasteryzowaną śmietaną, to też ma **największą wartość pożywną** i jest rzeczywiście zdrową.

„UNIKUM“ nie jest wyrobem sztucznym, lecz **najczystszym wyrobem naturalnym.**

„UNIKUM“ jest o **50%** tańszą od zwykłego masła, i z poręczeniem o wiele wydatniejszą od niego.

TYLKO BLAIMSCHEINA „UNIKUM“ jest rzeczywiście **jedynem** i **prawdziwem** zastępstwem masła, **wszystkie dotychczas zachwalane środki o wiele przewyższającem.**

Wyrób **BLAIMSCHEINA „UNIKUM“** zabezpieczony jest ciągłą państwową kontrolą, co jest uwidocznionem na każdym pakiecie.

Szanowna Pani!

Niech Pani **nie da się obałamucić** innemi ogłoszeniami i niech używa zamiast masła do **smażenia pieczenia gotowania do chleba** wyłącznie 79 8 0

Blaimscheina margaryny „UNIKUM“

Wszędzie do nabycia. Na próbę zadarmo, opłatnie.

ZJEDNOCZONE FABRYKI MARGARYNY I MASŁA, WIEDEŃ XIV.

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI - POKRYCIE MURÓW OD STRONY WIATRU

Eternit-

ŁUPEK AZBESTOWY



ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK LINZ VÖCKLABRUCK WIEDEŃ BUDAPESZT NYERGESUJFALU 21 13 0

Zastępca na Galicyę zach.: Salomon Rittermann w Krakowie, ul. Wrzesińska II. Zastępca na Lwów i okolicę: Henryk Eber, Lwów, ul. Mickiewicza 5



Szyk i elegancya kobiety

ujawnia się nietylko przez, jak się ona ubiera, lecz widoczny jest także z tego, jakich używa perfum. Jeżeli jest u niej w użyciu *Crême Simon*, w całym świecie rywali niemający, wtedy zdobywa palmę pierwszeństwa. *Poudre de riz Simon* fiołkowy lub heliotropowy uzupełnia cudowne działanie środka *Crême Simon*. 147 9 12

Miód! Miód!

Deserowy, kuracyjny 7·50 K, gęsto płynna patoka, „rarytas“ 8·50 K za 5 kg. opłatnie. Korzeniewicz, em. naucz., Iwanczany. 2322 11 0

Przedostatni tydzień. — Nieodwołalnie dnia 10 kwietnia 1913 ciągnienie.

Loterya na dochód ogrzewalni

4650 wygranych rzeczywistej wartości 80.000 koron.

Pierwsze trzy główne wygrane 35.000, 5000 i 1500 K

wypłaci się na żądanie wygrywającego po potrąceniu 10% i ustawowego podatku od wygranej gotówką.

Losy po 1 koronie do nabycia we wszystkich trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany i w biurze loteryjnem: Wiedeń, I., Goldschmiedgasse 8. 621 5 7

Jak od słońca

na trawniku, tak bieleje w kotle bielizna po półgodzinnem gotowaniu jej środkiem

Persil

Lśniąco biała bielizna!

Bez tarcia w rękach! Bez tarcia szczotką!

„Persil“ mimo swego zdumiewającego działania nie zawiera wcale chlorku ani wogóle żadnych składników dla bielizny szkodliwych, na co daje się zupełne poręczenie. Fabryka **Gottlieb Voith, Wiedeń III/1.**

Dostać można wszędzie! 2588 1 26

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów

Od dawien dawna z swej dobroci i zapach uznaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 26 10 1

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . K 2·80
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej 5·—
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 7·—
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych 2·40
Kawa Ceylon, gruboziarnista, franco 5 kg. . 18 i K 20·—
Bulion wołyński, hygieniczny, z dziczyzny 1 kilo . K 6·40
Kawa Ceylon palona gorącem pow. ½ kg. K 1·92 i 2·60

Piekarnia w Skawinie

w ruchliwem miejscu, w obrębie trzech poważnych fabryk i kanału w budowie będącego, oraz obok dworca kolejowego położona, jest pod korzystnemi warunkami od 1 kwietnia 1913 r. względnie zaraz do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość na miejscu w Skawinie. 2749 2 3

Leśniczy

młody, energiczny, Polak, z dobrej rodziny, żonaty, bezdzietny (kilkuletnia praktyka, niższy egzamin, najlepsze świadectwa, referencye) poszukuje posady od maja lub później. — Zgłoszenia: **Z. M. 33** poste restante **Lwów** za kwitem inseratowym. 2773 2 2

Metoda Berlitza.

Francuski. Roger de Brugière, ul. Karmelicka 9, parter.

Angielski. George Westall, ul. Dunajewskiego 6, B. III. 2271 7 12

Dla pp. artystów malarzy.

Farby olejne,
Blejtramy, płótna gruntowane
Palety, sztalugi,
Pendzle w 40 odmianach,
Farby wodne i Tempera,
Papiery rysunkowe,

najtaniej do nabycia w **Składzie fabrycznym pod firmą „ISKRA“**, przy ul. Basztowej L. 19, **obok Akademii sztuk pięknych.** 1937 14 15

RAF

Wozy systemu wentylowego 14|18, 24|28, 40|45 HP

Wozy szubrowe 25|30 i 30|35 HP. 1368 9 43

Liberzecka Fabryka samochodów

Tow. z ogr. odp.

Zastępcy:

Stanisław Szybowicz i Jan Szopiński

Kraków, ul. Aryańska 1.

Rada Nadzorcza Stow. zar. z ogr. por.

„Kilim“ w Zakopanem

zaprasza P. T. Członków na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie **w niedzielę dnia 6 kwietnia 1913 r. o godzinie 3 po południu** w budynku głównym Szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Odczytanie sprawozdania z lustracyi dokonanej z ramienia Związku stow. zar. i gosp. we Lwowie;
3) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1912;
4) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej Walnego Zgromadzenia z wnioskiem co do udzielenia absolutoryum;
5) Rozdział zysków z roku 1912 na podstawie wniosków Rady Nadzorczej;
6) Wybór 2 Członków Rady Nadzorczej na lata 1913, 1914 i 1915 w miejsce kończących swą kadencyę;
7) Wybór 3 członków i 3 zastępców czł. Dyrekcyi na lata 1913, 1914 i 1915 na podstawie wniosków Rady Nadzorczej;
8) Wybór 3 Członków Komisyi rewizyjnej z łona Walnego Zgromadzenia na r. 1913;
9) Wnioski Rady Nadzorczej i Dyrekcyi w sprawie poprawek do §§ 12 i 53 statutu „Kilimu“;
10) Wnioski Członków, zgłoszone po myśli § 33 statutu;

Stosownie do § 49 statutu Członkowie Stowarzyszenia mogą przejrzeć zamknięcia rachunkowe za rok 1912 w lokalu „Kilimu“ (Krupówki 74) codziennie od godz. 4 do 6 po południu.

W razie braku kompletu do powzięcia uchwał w sprawie 9 punktu porządku dziennego, odbędzie się **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie dla tejże sprawy w tymsamym lokalu i w tymsamym dniu (6/IV 1912) o godz. 4·30 po poł.,** w którym to wypadku do powzięcia uchwał wystarczy każdy komplet (w myśl § 37 stat.). 2793

Zakopane, dnia 27 marca 1913.

Rada Nadzorcza:

Prezes: Dr Zdzisław Czaplicki. Sekretarz: Prof. Wł. Skoczylas.

SPECYALNY SKŁAD linoleum i ceraty firmy P. & A. NUSSBAUM

Kraków, Dietlowska 45.

Poleca: linoleum do wykładania biur, oraz mieszkań prywatnych, korkowe dywany i chodniki, serwety ceratowe i wszelkiego rodzaju ceraty, gumowe prześcieradła, płachty na wozy i płótna nieprzemakalne po cenach bardzo niskich.

†

Za duszę ś. p.

Antoniego Bronisława Grossa

jako w szóstą rocznicę śmierci odprawione zostaną

Msze św. żałobne

dnia 3 kwietnia b. r. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

2829 1 3

Wszystkie gatunki Atramentów Iskra. Pasta do obuwia

813 19 20

Do wynajęcia

4 lub 3 pokoje, przedp., kuchnia, pokój dla służby, łaz., spiż., pralnia, elektryka i gaz. Ulica Urzędnicza l. 4 (Kolonia Urzędn.), w pobliżu parków Jordana i Krakowskiego. 2815 1 6

W Zakopanem

potrzebny zaraz nauczyciel, któryby się podjął przygotować 2 chłopców, dobrze zaawansowanych, do egzaminu z 2-ch i z 4-ch klas gimnazyum filologicznego. Za 4 godziny nauki dziennie, mieszkanie z całkowitem utrzymaniem, ewentualnie dodatek pieniężny. Świadectwa i zgłoszenia nadsyłać: Zakopane, willa „Zagórze", ul. Kasprusie. 2819 1 2

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych.

194 46 0

Zdolnego pomocnika

poszukuje handel towarów korzennych **Rudolfa Oleksego w Tarnowie.** — Oferty nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi. 2810 1 3

Melle Trépier.

Donne ses leçons. — Rue Studencka 29. 2825 1 3

Wełny

na suknie i kostyumy. — Jedwabie, płótna, szyfony, chusteczki, halki, pledy angielskie, bajecznie tanio w magazynie pod firmą 2830 1 10

Józef Pietsch

Kraków, Szewska 2.

Obwieszczenie.

Zarząd Powszechnego Zakładu Kredytowego w Tarnowie zaprasza P. T. Członków na

XVIII. Walne Zgromadzenie

które odbędzie się **dnia 30 marca 1913 roku** o godzinie 5-tej po południu w lokalu tegoż Zakładu, przy ulicy Wałowej l. 4, z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu lustratora sądowego z dnia 20 kwietnia 1912 r.;
2) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
3) Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu interesów za rok 1912;
4) Bilans za rok 1912;
5) Udzielenie absolutoryum Dyrekcyi i Radzie Nadzorczej;
6) Rozdział czystego zysku;
7) Zmiana statutu;
8) Wybór 1 Członka Dyrekcyi i 7 Członków Rady Nadzorczej;
9) Wnioski Członków.

Gdyby powyż zwołane Walne Zgromadzenie z powodu braku kompletu w czasie oznaczonym do skutku nie przyszło, zwołuje się w myśl § 37 statutu, **ponowne Walne Zgromadzenie** na dzień 30-go marca 1913 roku o godzinie 6 tej po południu z powyższym porządkiem dziennym.

Tarnów, dnia 11 marca 1913.

2836 **Zarząd.**

Sirolin „Roche"

przynosi ulgę i uzdrowienie **w chorobach płuc, kaszlu, nieżytach, influency, astmie.**

W opakowaniu oryginalnem po 4 korony do nabycia we wszystkich aptekach.

1441 5 8

FARBY OLEJNE

do użycia, gotowe szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów, itp.

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37, Linia A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych:

Kije, kule, kręgielki i inne przybory do gry w bilard.

Kręgle i kule z drzewa Lignum Sanctum.





LAWN-TENNIS

Rakiety i piłki.

Przyjmuje się rakiety do naprawy.

Farby lakierowe do podłóg

Glazury do podłóg

Masę francuską i woskową,

oraz Parket Rose, do posadzek i podłóg. — Szczotki do froterowania.

Lakiery, kremy i pasty do odnawiania i odświeżania żółtych popielatych i czarnych bucików.

Papier, lep i trzaski na muchy. Naftalina Liście paczulowe i kamfora przeciw molom. Tynktura na pluskwy.

„WROTKI" ameryk. łyżwy na kółkach.

Przybory do rybołowstwa. — Płaszcze nieprzemakalne i t. d.

„RULETY" w największym wyborze. **Huśtawki ogrodowe**

Lakiery i wiórka kolorowe na kapelusze. Farby do farbowania materyj. **Farby do piór.**

Karbolineum pat. Avenarius do konserwowania drzewa.

„FOOTBALL" Piłki nożne. Krokiety.

Proszek na owady „Zacherlin" i „Andel'a". Proszek perski na wagę. — Rozpylacze do proszku. Środki przeciw myszom i szczurom.

Farby do fasad. Farby na dachy.

PERFUMY kremy, pudry, mydła i wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne.

Nowość! **„LAWA"** Nowość! **proszek do szorowania garnków, naczyń, noży, widelców i wszelkich sprzętów domowych i kuchennych.**

2016 2 2



2514 1 12

Razem dwa pokoje frontowe, z umeblowaniem dla osób poważnych, wojskowych lub cywilnych, miejscowych lub przejezdnych, również pokój frontowy, z meblami, z kuchnią wraz z naczyniem kuchennem, zaraz do wynajęcia Wielopole 7, I p., na prawo. Rybarska. 2808 1 3

Ksiegarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny:

	Koron
Czarnowski Józef. **Poezye**	2·60
Gide Karol. **Zasady ekonomii społecznej.** Zt. 1 z przedpł. za całość	10·80
Jasiński Stanisław. **O wartości człowieka.** Szkic powieściowy	2·—
Hulewicz Kaz. **Hygiena płuc**	1·60
Jeż Mat. Ks. **Adoracya dziecka**	—·20
Koneczny Fel. Dr. **Słowianoznawstwo a słowianofilstwo**	—·90
Kosiński Kaz. **Tomasz à Kempis.** Poemat	1·40
Krauschar Alex. **Miscellanea archiwalne III:** Memorobilia	4·—
Księga pamiątkowa XI Zjazdu przyrod. i lekarzy	12·—
Mossoczowa M. **Krwawe dzieje.** Bibl. Mac. polskiej Nr 78	—·40
Nowaczyński. Adolf. **Nowe Ateny.** Komedya	4·—
Rostworowski Karol. **Judasz z Kariothu.** Dramat	5·—
Rydwan 1912. Listopad-Grudzień	2·—
Szaloun Wład. **Jarosław Vrchlicky.** Wiersz z portretem	—·60
Szandlerowski Antoni. **Pisma.** Confiteor	5·20
Wulff Karol. **Żywienie krów dojnych**	2·60
Zywar Jan. **Skauting polski**	—·30

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2519 3 3



MONOPOL

994 6 6

Herbata z Rączką wszędzie do nabycia.

Filia c. k. uprzyw. Galicyjskiego

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie

wprowadziła na podstawie zezwolenia c. k. Ministerstwa dział

wkładek oszczędności.

Oprocentowanie rozpoczyna się od dnia następnego po złożeniu wkładki. 2389 5 8

METODA BERLITZA.

Dnia 1 kwietnia b. r. rozpoczynamy kilka kursów

języka angielskiego i francuskiego :: :: ::

po zniżonej cenie K 10·— miesięcznie. Osoby o pewnem wykształceniu ogólnem będą mogły korzystać z nowych kursów metodą Ansona za opłatą K 12·— miesięcznie 2772 2 4

ulica Jagiellońska 9.

Telefon 2233.

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 611 25 0

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiednia

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

NAJWYŻSZE PLONY ZAPEWNIA ROLNIKOM!!!

Broszury pierwszych naukowych powag bezpłatnie.



Dr Feliks Niemczewski i Ska

Wapienniki, Kamieniołomy i młyn wapienny „Trzebinia"

Sp. z ogr. odp.

1277 9 0

Kraków, Bracka 6. - - - Telefon 2456.

Reprezentacya na Galicyę: „Pług", Dom Kom.-Roln. Stef. Konopki w Krakowie

Rynek Kleparski 5. Tel. 1055.

Oferty i cenniki na żądanie.

NAJZNAKOMITSZA MARKA J. HENNESSY & Co. COGNAC TYLKO ORYGINALNE NAPEŁNIANIE

1996 3 3

MOËT & CHANDON

JEST WINEM SZAMPAŃSKIEM NAJWYŻSZEGO DWORU I ARISTOKRACYI

ROK ZAŁOŻENIA 1743



1995

Młyn parowy w Galicyi poszukuje urzędnika

który koresponduje biegle **pięknym stylem po polsku i po niemiecku** i jest biegłym w samodzielnej buchalteryi. Zgłoszenia z przebiegiem życia, odpisami świadectw i podaniem adresu wszystkich poprzednich służbodawców, tudzież z podaniem wysokości żądanej płacy przyjmuje pod: **„A. 7366" Haasenstein et Vogler A.-G., Wiedeń, I.** 2794

Koncesyonowane biuro Heleny Pałuskiej

pisania i pomnażania pism na maszynach. przeniesione zostaje z dniem 1 kwietnia b. r. na **ulicę Szpitalną 17,** parter — wykonuje w dalszym ciągu wszelkie prace w języku polskim, francuskim niemieckim — po cenach umiarkowanych, szybko i bez błędów — oraz uczy pisać na maszynach. 2835 1 5

Do wynajęcia

od 1 kwietnia przy ul. Rakowickiej l. 4, na III piętrze, 2 pokoje, przedpkój, kuchnia, piwnica, oświetlenie elektryczne. — Wiadomość: Rynek gł. 13, u dozorcy domu. 2832

Sprzedam

udział w rentownem przedsiębiorstwie fabrycznem. Nie wykluczona lokacya większego kapitału. „Fabryka" poste rest. Kraków. 2807

Polka

w wieku średnim, przyjmie wyręczenie w gospodarstwie, szycie i opiekę nad dziećmi. Zgłoszenia pod „Uczciwość" przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 2821 1 2

Lokal

na aptekę (droguerye) przy ul. Czarnowiejskiej, róg Szkolnej, do wynajęcia. Wcześniejsze zgłoszenia dla ewentualnej dyspozycyi: ul. Retoryka 11, I piętro. 2798 1 3

Rzadka sposobność

w jednej z najruchliwszych ulic Krakowa, sklep towarów kolonialnych w połączeniu z artykułami cukierniczemi w miejscu, w którem miałaby powodzenie pierwszorzędna cukiernia, jest z powodu niezdolności właściciela zaraz do sprzedania. P. D. poste rest. Kraków. 2801

Panienka

z ukończoną VIII klasą, przyjmuje lekcye z klas pospolitych. Zgłoszenia pod **S. R. 23** poste restante **Kraków-Kleparz V.** 2816

Pokój frontowy

umeblowany, na I p., z utrzymaniem, jest do wynajęcia od 15 kwietnia. Ul. Długa 37. Wiadomość tamże na II p. 2818 1 3

Organizator

do angażowania agentów, znajdzie natychmiast umieszczenie. Pensya stała i dyety. Oferty uwzględnione będą tylko odpowiednio uzdolnionych kandydatów. Oferty pod: **L. K. 100** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2800 1 3

Urządzenie

ze sklepu korzennego sprzedam, odnajmę, lub dam na wypłatę. Wiadomość: Karmelicka 20, parter, na prawo. 2822 1 3

L. 506. 2691 3 3

Ogłoszenie.

Z dniem 1 kwietnia 1913 r. będzie do wydzierżawienia w Dubiu młyn wodny, o 1 kamieniu do mielenia mąki i 2 holendrach, z zupełnem urządzeniem i mieszkaniem dla dzierżawcy. Bliższych informacyj udzieli

Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

Korzystne

dla właścicieli kamienic.

Starszy koncypient adwokacki, katolik, Polak, podejmie się wzorowego i fachowego zarządu kamienicą w Krakowie lub Podgórzu wzamian za odpowiednie mieszkanie. Gwarancyi udzieli. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Bardla, Kraków, Mały Rynek 1. 2765 2 2

Na raty złoty łańcuszek



60 gramów ważący 110 K. pod memi bardzo dogodnemi warunkami, tylko po 4 K miesięcznie. Pierwszorzędny srebrny **zegarek** remontoir. Podwójna koperta. **Dostarcza się wszędzie, zaliczka 14 K.** Kto chce kupić tanio **zegarek i łańcuszek, niech napisze zaraz. R. LECHNER,** dom wyrobów złotych, **Brzecława (Lundenburg)** Nr 261, Morawy. 368 14 0